Nr. 59. We Lwowie, Wtorek dnia 12 Marca 1878. Rok XVII.

GAZETA NARODOWA

Wyborcy miasta Lwowa!

Wybrany przez Was, Obywatele, komitet przedwyborczy dla wyboru posła z miasta Lwowa do Rady państwa, oświadczył się za kandydaturą

Artura hr. Gołuchowskiego

męża gorącego patrjotyzmu, walecznego oficera polskiego i obywatela prawego i nieskazitelnego charakteru, i takową szanownym wyborcom jako najodpowiedniejszą poleca. Odzywamy się przeto do was szanowni wyborcy i wzywamy was do jak najliczniejszego udziału w wyborach i do solidarnego głosowania na:

Artura hr. Gołuchowskiego.

Lwów dnia 11. marca 1878.

Członkowie komitetu.

Lwów d. 11. marca.

(Expose hr. Andrassego i jego myśl główna. — Analogiczne stanowisko Anglii. — Odpowiedź rządu na interpelację p. Grocholskiego. — Sprawa mowy ks. Naumowicza. — Rząd i Morawcy przeciw tej mowie. — Z delegacyj wspólnych. — Wniosek p. Falka w delegacji węgierskiej a identyczny z nim artykuł *Pester Lloyda*.)

W wczorajszym dodatku do *Gazety Narodowej* umieściliśmy telegram, podający prawie dosłownie całe *exposé* hr. Andrassego. A z treści tego *exposé* wcale nie można przyjść do wniosków, iż przemówienie to gabinetu wiedeńskiego wskazuje na utrzymanie pokoju.

Nie rozumowania, nie dyplomatyczne wywijania się trzeba bowiem wziąć pod rozwagę, ale stanowisko, jakie gabinet wiedeński wobec faktycznego stanu rzeczy na półwyspie Bałkańskim zajął.

Najprzód z całego *exposé* wypływa, że hr. Andrassy wobec traktatu pokojowego moskiewsko-tureckiego zajął to samo stanowisko co Anglia. Nie uznaje on tego traktatu za obowiązujący dla Europy, nazywa go tylko preliminarjami pokojowemi, tymczasowemi stypulacjami (vorläufige Abmachungen), i jako rzecz pewną stawia, iż wszystkie te tymczasowe umowy będą przedłożone kongresowi europejskiemu, podczas gdy już wiedział, że Moskwa opiera się przedłożeniu całego traktatu kongresowi, i że tylko jeden czy dwa punkta uważa za dotykające interesów europejskich, więc należące przed kongres.

Dalej hr. Andrassy w swem *exposé* wypowiada, że militarne interesa Moskwy zepchnęły w głąb interesa polityczne przy zawarciu pokoju, że zwycięzca nie umiał się miarkować, lecz wyzyskał swą potęgę, tak, że gdyby od tych preliminarjów pokojowych Moskwa na kongresie nie odstąpiła, to i Turcja nie mogłaby nadal istnieć, i chaos powstałby w drugiej części Turcji europejskiej, nie zabranej przez Moskwę! A interesa austro-węgierskie, które identyczne są z europejskiemi, są dotkliwie naruszone tak zaborem jednej połowy Turcji europejskiej, jak stworzeniem chaosu w drugiej. Stosunki obecne na półwyspie Bałkańskim podobne są do roztopionego w wielkim piecu (Hochofen) kruszcu, dla którego jeszcze nie przygotowano formy, w w którą wpłynąć ma. Tę formę urządzić może jedynie kongres a nie jedno mocarstwo. Gdyby jedno mocarstwo t. j. Moskwa uczynić to chciała, toby miała koalicję przeciw sobie. Austrja żąda zredukowania rezultatów wojny i preliminarjów pokojowych, a to do tego stopnia, iżby ani interesa austro-węgierskie, ani identyczne z niemi interesa europejskie nie były naruszone! W tym celu cały traktat pokojowy powinien być przedłożony kongresowi, a gdyby Moskwa się opierała, lub gdyby na kongresie nie przystała na to ograniczenie, to Austrja musi użyć broni!

Oto jest sens, zawarty w *exposé* hr. Andrassego.

Pokój lub wojna zależy więc od zachowania się Moskwy. Jeśli przystanie na przedłożenie całego traktatu pokojowego kongresowi, to przyjdzie do kongresu i pokój przynajmniej z pewnością tak długo utrzymany będzie, jak długo trwać będzie kongres. Lecz jeśli Moskwa nie przystanie na poddanie całej sprawy wschodniej pod rozstrzygnięcie Europy, to wojna wybuchnie bardzo szybko. A gdyby nawet Moskwa przystała, a potem na kongresie upierała się przy zdobyczach swojego militarnego powodzenia, to wojna koalicji przeciw Moskwie!

Taki jest ostateczny sens wywodu hr. Andrassego, gdy się ten wywód obierze ze wszystkich dyplomatycznych osłon. Hr. Andrassy wyraźnie daje do zrozumienia, że te osłony potrzebne mu są z powodu, iż kongres jest zamierzony, więc ani w rozbiór preliminarjów pokojowych wdawać się nie chce, ażeby nie wzięto ztąd assumptu do udaremnienia kongresu i zwalenia winy na niego. Wobec postawionego warunku, iż cały traktat pokojowy ma być kongresowi pod rozstrzygnięcie podany, minister austro-węgierski na publicznem posiedzeniu nie może rozbierać pojedyńczych punktów.

Taksamo postąpił rząd angielski; nie chciał on wdawać się w rozbiór preliminarjów, lecz jedynie podniósł, że Anglia żąda przedłożenia całego traktatu kongresowi. Moskwa zaś temu się opiera; a wczorajsza *Pol. Corresp.* już sygnalizuje z Londynu, że gdyby Moskwa trwała w tym oporze, przyjdzie do akcji wojennej Anglii przeciw Moskwie.

W ogóle z obja[illegible] analogicznych rządu angielskiego i wiedeńskiego wnosić można, iż między obu gabinetami istnieć już musi dosyć ścisłe porozumienie, które w razie dalszego oporu Moskwy wyjdzie na jaw jako przymierze zaczepno-odporne, do którego najprawdopodobniej i Włochy należeć będą.

Odpowiedź, jaką na posiedzeniu przedl. Izby posłów z d. 8. bm. złożył minister-prezydent ks. Auersperg, opiewa:

„Na posiedzeniu Wysokiej Izby z d 22. z. m., pp. posłowie Grocholski i towarzysze, wystosowali następujące do c. k. rządu zapytania:

„1) Czy c. k. rządowi wiadome są mordy popełnione przez moskiewskie komendy wojskowe w Turcji na mieszkańcach pochodzenia polskiego, a jeśli tak, czy c. k. rząd uznał za stosowne podnieść swój głos przeciw podobnemu pogwałceniu sumienia publicznego i zasad prawa międzynarodowego?

„2) Czy c. k. rząd sądzi znaleść się w tem położeniu, by na zamierzonym kongresie mógł starać się o rozważenie i uwzględnienie przez mocarstwa europejskie, prócz doli chrześcian w Turcji, także losu Polaków pozostających pod panowaniem moskiewskiem?“

„Na zapytania te mam zaszczyt odpowiedzieć imieniem rządu co następuje: Co się tyczy punktu pierwszego, c. k. rząd może stwierdzić, że zaraz po pojawieniu się odnośnych doniesień o egzekucjach, spełnionych jakoby ze strony moskiewskiej na poddanych austro węgierskich, zarządził jak najściślejsze z urzędu dochodzenie sprawy, i że owe doniesienia pozostały **zupełnie niepotwierdzone z urzędu** (brawo! z klubu prawicy). Co do punktu drugiego, c. k. rząd ma zaszczyt oświadczyć, że zamierzony kongres za zgodą mocarstw europejskich ma na celu wyłącznie tylko **stanowcze uregulowanie spraw wschodnich**. W tym to duchu c. k. rząd wystosował do mocarstw podpisanych na traktacie paryskim zaproszenie na kongres. Wszelki przeto inny przedmiot pozostanie wykluczony z pod narady europejskiej.“

Czas pisze: „Głos publicznego sumienia, który odezwał się w Anglii i w Austrji dla potępienia doraźnych egzekucyj wojskowych w Bułgarji, rozdrażnił prasę moskiewską i wywołuje odpowiedzi dla zaprzeczenia istnieniu faktów, odnosić się mogących do poddanych austrjackich. *Gołos* odwołuje się nawet do świadectwa swego specjalnego korespondenta, którego w osobie barona Gagerna, oficera w armii austrjackiej, z wiedzą i za zezwoleniem swego rządu na teatrze wojny przebywającego, wymienił, a który zachowanie się Moskali w Bułgarji, redakcji tego dziennika w najlepszem świetle przedstawił, i który jako [illegible] patriota austrjacki nie byłby przemilczał k[illegible]nym austrjackim wyrządzonych. Otóż baron Gagern zdemaskowany przez *Militär-Ztg.* pod względem swej przeszłości, jako nigdy poddanym ani oficerem austrjackim nie był. przyznaje obecnie w *N. freie Presse*, iż jest Prusakiem, od lat 25 poddanym i oficerem meksykańskim, a przebywając blisko od dwóch miesięcy w Turcji o doraźnych egzekucjach moskiewskich na poddanych austrjackich nic nie słyszał, a lekarzy obcych, w służbie tureckiej znajdujących się, w Kazanliku przy dobrem zdrowiu i powodzeniu widział. „Oświadczenie to, dodaje *Milit. Ztg.* stawia dopiero bar. Gagerna w właściwem świetle: Baron pruski posiadający obywatelstwo meksykańskie i patrjotyzm austrjacki a zostający w służbie prasy moskiewskiej — jest to zaiste osobliwość!“

Na wspomnianem posiedzeniu zapisał się do głosu poseł dr. Euzebiusz Czerkawski, aby odpowiedzieć Naumowiczowi. Ks. Naumowicz przeholował; z jego mowy wynika — choćby nawet dosłownie tego nie był powiedział — że przez 105 lat przynależności do Austrji Rusinom nigdy dobrze się nie działo. To też organa ministerjalne nie uważają tę mowę za opozycyjną, a lasserowska *Stara Presse* pisze:

„Innego, jak Monti, rodzaju opozycję narodowościową podniósł p. Naumowicz. Owa stara piosnka o uciskaniu Rusinów przez Polaków odezwała się, i to głośniej niż przódy. Stronnictwo wiernokonstytucyjne zawsze chętnie dawało ucha jękom boleści, jakie z szeregów ruskich się odzywały — ale obecna chwila z pewnością nie jest odpowiednią do badania, o ile słusznemi są skargi na ucisk Polaków, i jakimby sposobem temu zaradzić można.“

Ale dostało się Naumowiczowi i od stronnictwa prawa. W piątek, w dalszym ciągu rozprawy ogólnej nad budżetem, zabrał głos p. Fanderlik (Morawiec) i odpowiedział nasamprzód Naumowiczowi, iż go dziwi niekonsekwencja Rusinów, którzy powstają przeciw rządowi z tylu zarzutami a jednak ustawicznie za rządem głosują.

Z pierwszego posiedzenia delegacji przedlitawskiej d. 9. bm. do naszego telegramu nic dodać nie mamy. W delegacji węgierskiej po wniesieniu przedłożeń rządowych zapytał Zsedenyi Andrassego, czy nie byłoby właściwie, aby Andrassy przed początkiem prac komisyjnych na publicznem posiedzeniu delegacji uzasadnił żądanie kredytu 60-milionowego, i podał obszerny wywód o położeniu zewnętrznem. Andrassy oświadczył się przeciw temu, gdyż ma zamiar popołudniu uczynić to w komisji; wtedy delegacja będzie zorjentowaną, i będzie mogła snadniej obradować nad sprawami zewnętrznemi. Dalszy ciąg wiadomy nam z telegramu.

Popo[illegible] w sobotę o g. 4. zebrały się wszystkie komisje delegacji węgierskiej, tj. delegacja w komisję zamieniona, i hr. Andrassy podał znany nam z telegramu w głównych ustępach wywód o położeniu zewnętrznem. Do telegramu dodamy jeden tylko jeszcze ustęp: „Dając żądane wyjaśnienia, bynajmniej nie zamierzam odciąć pytań szczegółowych albo unikać dalszych dyskusyj. któreby w odpowiedniej formie się odbyły. Mnie zależy głównie na tem: zorjentować panów co do stanowiska rządu już przed wytoczeniem jakiejkolwiek dyskusji.“

Uchwalono nie zapuszczać się zaraz w rozprawy, i do sprawy kredytu 60 milionowego przystąpić nazajutrz w południe. (O tem niedzielnem posiedzeniu komisji podajemy poniżej telegram.)

Wniosek hr. Szecsena, aby dokładny protokół spisywano (zapewne stenograficzny), po żywej rozprawie odrzucono.

Komisja budżetowa delegacji przedlitawskiej odbyła posiedzenie o godzinę później jak połączone komisje węgierskiej. Po wywodzie hr. Andrassego zapytał Herbst, czy autentyczne brzmienie tego wywodu będzie ogłoszone (co Andrassy potwierdził), tudzież oświadczył, że najlepiej by było, nie zadawać teraz dalszych pytań Andrassemu, i że dla otrzymania dalszych wyjaśnień od niego naznaczone będzie osobne posiedzenie (uchwalono, wyznaczyć na to następne posiedzenie komisyjne). Poruszoną przez p. Schaupa kwestję, aby na to posiedzenie wezwać stenografów, zaniechano po oświadczeniu Andrassego, że w takim razy musiałby bardzo oględnie dawać wyjaśnienia. Po żywej też rozprawie odrzucono wniosek br. Walterskirchena, aby na to następne posiedzenie przypuścić także resztę członków delegacji z głosem doradczym. To posiedzenie naznaczono na dzisiaj południe; na porządku dziennym sprawa kredytu 60-milionowego.

Treść wywodów i wniosku p. Falka na niedzielnem posiedzeniu węgierskiej komisji delegacyjnej (ob. telegram) uderza dziwnem podobieństwem z przedostatnim artykułem wstępnym *Pester Lloyda*, którego p. Falk jest redaktorem. Tak jak my, podniosły także inne pisma zarzut, iż *Pester Lloyd* w sprawie okupacyjnej strzyże i goli, bo sam pisząc przeciw niej, umieszcza poważne artykuły, za nią przemawiające, a zatem widocznie chce Węgrów oswoić z myślą okupacji i aneksji Bośnii, Hercegowiny i północnej Albanii. *Pester Lloyd* ogniście broni się od tego zarzutu i tak kończy:

„Nabytek tych krajów przyniósłby owoce wręcz przeciwne tym, jakie anneksjoniści wiedeńscy obiecują, bo niepokój i niepewność wewnątrz, a uszczuplenie naszej powagi i narażenie pokoju naszego na zewnątrz. A więc jeszcze raz powtarzamy: albo czyn całkowity, albo ża-[illegible] jest dość silną, aby [illegible]niwec obrócić fakta, jakie przeciw interesowi ogółu Moskwa utworzyła lub chce utworzyć, a wtedy podejmiemy walkę, aby przeszkodzić zesłowianizowaniu Bałkanów i przywieść do skutku organizację, potrzebom naszym i interesom Europy odpowiednią. *Pietersburgskie Wiedm.* jako owoc zwycięztw moskiewskich otwarcie wymieniają „ustanowienie wspólności słowiańskiej“, t. j. panowanie panslawizmu.

„Otóż zwalczać ten panslawizm w całej jego rozległości, byłoby zadaniem, którego Austro-Węgry — jeśli w ogóle o jakiej akcji myślą — powinnyby się podjąć tak w swoim jak i w Europy interesie. Albo, jeżeliby się z jakiegokolwiek powodu wzdrygano przed taką akcją, to puśćmy wszystko na Opatrzność Bożą, i dajmy pokój eksperymentom, któreby nam przeważną część szkód, ale ani jednej korzyści polityki energicznej i na wielki zakrój obmyślanej, nie przyniosły.“

Koronacja papieża Leona XIII.

Rzym d. 4. marca.

Dnia wczorajszego odbyła się uroczysta ceremonia koronacji jego świętobliwości Papieża Leona XIII, o którego wyniesieniu na stolicę świętego Piotra donosiłem już wam w ostatnim moim liście. Czyniąc zadość uwagom i radom kardynałów, którym Leon XIII o tyle się okazuje powolnym o ile Pius IX, mianowicie pod koniec swego panowania, zwykł się był bez nich obchodzić, Ojciec święty zastosował się do ich sposobu widzenia, to jest, aby nie celebrować publicznie, i odprawić raczej w kaplicy Sykstyńskiej uroczyste nabożeństwo koronacyjne z odpowiedniemi litaniami i arcyciekawemi i wspaniałemi obrzędami, które się zwykło było odbywać od wieków w bazylice świętego Piotra; ale pragnął koniecznie, aby sam akt włożenia potrójnej korony na jego skronie a następnie pierwszego uroczystego błogosławieństwa *urbi et orbi*, odbył się po dawnemu u św. Piotra, z tą tylko różnicą, że zamiast być spełnionym na zewnętrznym krużganku bazyliki, miał nastąpić wewnątrz, w kolosalnem oknie na kościół wychodzącem górnej sali położonej nad atrium czyli przysionkiem kościoła, nad głównemi drzwiami środkowej nawy. Łaciński okólnik prefekta ceremonii monsignora Martinuccego, przepisujący cały tryb koronacyjnych obrzędów w zwyż pomieniony sposób, rozesłany został wszystkim kardynałom, arcybiskupom i biskupom obecnym w Rzymie, tudzież wszystkim kolegiom prałackim jako Sygnaturze, Rocie, referendarzom apostolskim, Kamerze apostolskiej, adwokatom konsystorjalnym i t. d. — Atoli ten początkowy program zmieniony został z następnych powodów:

Po zgonie Piusa IX. i podczas konklawe polityka włoska nadzwyczaj oględną, umiarkowaną i mądrą się okazała. Król, idąc za zbawiennemi radami osób szczerze przywiązanych do Stolicy świętej a zarazem życzliwych Włochom, kierował sam tą polityką, zniewalając ministrów do zastosowywania się do jego inicjatywy. Ponieważ kardynał kamerling oświadczył był prywatnie, że najmniejsza demonstracja przeciwko konklawe, najpierwsza mowa w parlamencie przeciwko prawom i swobodom kościoła powiedziana, zmusi kardynałów do zawieszenia elekcji i do przeniesienia konklawe za granicę, więc król wziął na siebie odpowiedzialność odroczenia otwarcia Izby aż do 7. marca, chociaż otwarcie to naznaczone było na 20. lutego. Mityng przeciwko prawu rękojmi, układany przez radykalistów powolnych p. Bismarkowi, zakazany został przez policję, najprzykładniejszy porządek panował podczas wystawienia zwłok Piusa IX. i podczas krótkiego konklawe, a dwory zagraniczne wyraziły nawet z tego powodu uznanie swe i pochwały rządowi włoskiemu. Był to całkiem stosowny i godny sposób odpowiedzenia prawdziwie opatrznemu zbiegowi okoliczności, który sprawił, że konklawe, które chciano koniecznie odbyć za granicą, odbyło się w Rzymie, i że zamiast kardynała Bilio, kandydata legitymistów francuskich, zaleconego przez Piusa IX. na swego następcę (nigdy nieboszczyk papież nie zalecał kardynała kamerlinga, jak o tem mylnie wasz dziennik doniósł), obrany został kardynał Pecci, — mąż którego Antonelli ciągle prześladował, mąż prawdziwie apostolski, gorliwy zwolennik świętego Tomasza z Akwinu, którego naukę zawsze wykładał, a przeciwnik jezuickiej szkoły, jednem słowem najwyższy Pasterz, którego proroctwo św. Malachiasza oznacza przydomkiem *Lumen in coelo* (kometa nad cyprysem czy topolą w błękitnem polu jest herbem dawnej szlacheckiej Peccich rodziny), a do którego zdało się także przemawiać inne starodawne proroctwo włoskiego zakonnika orzekające 263-go *) następcę św. Piotra temi słowy: „*Papa Et Christus Cum Ipso*, co właśnie daje anagram Pecci.

Jednakowoż po tak szczęśliwie spełnionym obiorze Leona XIII., który nie chciał za nic przyjąć imienia Piusa X, jak tego wymagała po nim *Unita cattolica* i stronnictwo jezuickie, nastąpił w polityce włoskiej pewien zwrot, który przypisywany tu jest zabiegom p. Crispiego i usiłowaniom księcia Bismarka, chcącego koniecznie utrzymywać ciągłe rozdwojenie i wojnę między Włochami a kościołem, ażeby Włochy osłabione jak Francja wewnętrzną walką, obronić się Niemcom nie mogły. Nie należy wcale rozumieć, że kardynał Pecci wstępując na tron, zamierzał uczynić transakcję z jednością włoską, i zrzec się doczesnych praw Stolicy świętej na rzecz króla włoskiego, ale śmiało twierdzić można, że to jest człowiek, u którego polityczne kwestje podporządkowane są całkiem religijnym, i który pod żadnym względem nie uczyni z religii politycznego narzędzia, lecz będzie się starał łagodzić i miarkować polityczne namiętności, żądające strasznego krwi rozlewu i zniszczenia wszystkich swobód włoskich, byle tylko doczesna władza papieży przywróconą była. Otóż rząd włoski zamiast otoczyć od razu największem uszanowaniem i względami podobnego człowieka, jął całkiem bezzasadnie i śmiesznie domagać się, aby papież oznajmił koniecznie królowi lub rządowi wstąpienie swoje na tron tak jak zwyczajny biskup, proszący o *exequatur*. Żądanie takie było nierozsądne, bo Stolica święta zwykła obce jedynie rządy, przy których ma dyplomatyczną reprezentację, zawiadamiać urzędownie o obiorze papieża, a między nią a rządem włoskim żaden stosunek dyplomatyczny nie istnieje; przytem obiór Leona XIII. umyślnie ogłoszony został z krużganku Świętego Piotra odwiecznym obyczajem, nie zaś na dziedzińcu wewnątrz Watykanu, jak tego życzyli sobie stronnicy kardynała Bilio i jezuitów, aby miasto i świat o nim wiedziały, i żadna niezachodziła wątpliwość względem jego prawowitości. Rząd włoski zaś mógł usłyszeć na placu to oznajmienie, a król widzieć przez perspektywę ze swego okna kardynała Cateriniego, ogłaszającego elekcję z balkonu Świętego Piotra, jak to trafnie zauważył Ojciec święty w prywatnej rozmowie. Wszelkie zaś bezpośrednie czy pośrednie zameldowanie się królowi byłoby ze strony papieża uznaniem jego panowania w Rzymie, a przez to samo transakcją. Co innego bowiem są prywatne stosunki lub listowanie z jakiejbądź naglącej potrzeby wynikłe, a co innego umyślne opowiadanie się świeckiej władzy, by niejako zatwierdzenie uzyskać od niej. Rząd włoski, sądząc zapewne, że jedynym zamachem ukończy rozterkę między jednością włoską a kościołem, począł rościć najdziwaczniejszą pretensję, aby obiór papieża był mu osobno zameldowany. To dziwactwo sprawiło, że w chwili elekcji i nazajutrz, kiedy bito we wszystkie dzwony Rzymu, działa na zamku Świętego anioła milczały, i milczały także wczoraj. Owszem, p. Crispi wystosował okólnik do prefektów, aby w żadnych dziękczynnych nabożeństwach za obiór Leona XIII. władze udziału nie brały, gdyż rząd nie został dotychczas zawiadomiony o tym wypadku.

Jednocześnie p. Crispi przełożył radzie stanu dwie trudności do rozwiązania: jak się ma rząd zachować względem niezameldowanego papieża? i czy prawo rękojmi należy do ustaw porządku publicznego, czyli też jest ustawą konstytucyjną i zasadniczą? Dodać wszakże należy, iż p. Crispi nie zadał drugiego tego pytania celem ścieśnienia albo cofnięcia prawa rękojmi, jak mu to niesłusznie różne pisma zarzucają, lecz na to tylko, aby mieć argument do zamknięcia ust radykalistom, którzy za otwarciem Izby będą się domagali zniesienia pomienionego prawa. Nadto minister spraw wewnętrznych popełnił wielki błąd, zezwalając wreszcie na ów mityng dotychczas zakazany, a na którym tak w Rzymie jak w innych głównych miastach włoskich, gdzie się odbyły jednocześnie podobneż mityngi, żądano cofnięcia prawa rękojmi, i wypowiedziano mnóstwo niedorzeczności i bluźnierstw. Jeden nawet z tutejszych mowców zawołał, że „pluje na trupa papiestwa“, a drugi wrzeszczał, że „papież lew czy lis będzie zawsze tylko wilkiem“. Ale p. Crispi przypieczętował te swoje fałszywe kroki ostatnim najfałszywszym, albowiem gdy z Watykanu zapytano poufnie policję, ażali ręczy za utrzymanie porządku podczas koronacji, minister kazał odpowiedzieć, że nie ręczy wcale, bo rząd nie wie dotychczas o elekcji papieża. Potem po odbyciu rady ministrrów mieniono tak niedorzeczną odpowiedź, i oświadczono, że rząd ręczy za utrzymanie porządku na placu. Wczoraj rano dopiero przysłano zapewnienie, że porządek wszędzie utrzymany zostanie. Ale przez ten czas ojciec św. otrzymał raporta, zapewne przesadne, od urzędników dawnej policji papieskiej, że stronnictwo radykalne chce nieprzychylną demonstrację uczynić wewnątrz kościoła podczas koronacji i wołać: „Precz z prawem rękojmi!“ P. Baude ambasador francuzki przy stolicy św., wielce zajadły przeciwko Włochom, a chcący w oczach papieża poprawić swoje stanowisko, — bo ma być odwołany za to, że nie przeprowadził elekcji pożądanego przez marszałka Mac Mahona kardynała Bilio, nie przestawał także straszyć papieża wiadomościami o różnych knowaniach i o bombach Orsiniego, co miały niby pękać w kościele w czasie ceremonii. Jakoż z tych wielorakich powodów rozesłano powtórny okólnik oznajmiający, że wszystkie bez wyjątku obrzędy koronacyjne odbędą się w sykstyńskiej kaplicy, i że nic u św. Piotra nie będzie.

Do kaplicy zaś nie rozdawano biletów. Byli tam jedynie zaproszeni oprócz dworu duchownego i świeckiego dyplomaci uwierzytelnieni przy stolicy św., patrycjusze rzymscy, i nader szczupła liczba cudzoziemców znanych z tego, że należą do politycznego stronnictwa katolickiego, to jest że są przeciwni jedności włoskiej i wszelkiemu liberalizmowi, nawet umiarkowanemu. Pospieszam wszelako dodać, że ojciec św. nie urządził jeszcze swego dworu, i że przeto do dnia wczorajszego piusowe otoczenie rej tam wodziło. W trybunie królewskiej widać było dawnego księcia Parmy z żoną. Z Polaków znajdował się w dyplomatycznej trybunie, obok deputacji hiszpańskiego zakonu rycerzy Kalatrawy, ks. Władysław Czartoryski.

Duchowieństwo zwołane było na 8mą rano do sali aparatów (Sala dei Paramenti), obok sali książęcej (sala Ducale), gdzie wzniesiony był ołtarz i tron dla Ojca świętego. O 9tej papież tam przybył otoczon dworem swoim. Przywdziawszy kościelne szaty i włożywszy złotą infułę przy pomocy dwóch najstarszych kardynałów dyakonów, zasiadł na tronie, gdzie przyjmował pierwszą obedjencję od kardynałów w białych infułach i białych ornatach wyszywanych złotem, którzy go całowali w kolano i w rękę; od biskupów i od opatów jeneralnych, którzy go całowali w kolano, i od penitencjarzy św. Piotra. Po odspiewaniu modłów Tercji rozpoczęła się procesja, w której przodem postępowali mazzieri ze srebrnemi buławami, *ostiarii de Virga rubea*, z czerwonemi laskami ze złotemi kluczami i tiarą, książę Ruspoli mistrz świętego hospicjum, opaci infułaci, biskupi, arcybiskupi, kardynałowie; potem książęta asystenci tronu Colonna i Orsini w czarnych aksamitnych z XVI. wieku strojach; następnie Ojciec święty niesiony w *sedia gestatoria*, przenośnem krześle pod baldachimem, między *flabellami* czyli wachlarzami ze strusich piór, a w koło niego i za nim dwór duchowny i świecki i straż szlachecka i szwajcarowie.

Podczas gdy Ojca świętego niesiono w taki sposób, mistrz ceremonii, trzykrotnie zginając kolano wyciągnął przed nim złoty pręt, na którym uwiązana była garść lnu i spalił onę mówiąc: *Pater sancte, sic transet gloria mundi*, i dodając słowa: *Non videbis annos Petri*.

Na początku mszy odprawianej w kaplicy sykstyńskiej przez samego papieża, trzej najstarsi kardynałowie porządku biskupów, di Pietro, Sacconi i Guidi, wszyscy trzej w infułach. odśpiewali nad nim modlitwy *super elcetum Pontificem*, poczem kardynał Mertel nałożył mu paljusz, a kardynałowie, arcybiskupi, biskupi, opaci i penitencjarze powtórną obedjencją składali. Dalej Ojciec święty złożył uroczystą przysięgę, na konstytucjach apostolskich, i śpiewano długie modlitwy i litanie, na które przytomni odpowiadali: *Orate pro eo*.

Po litaniach papież zasiadł znowu na tronie, a kapela, która wykonała była przecudną mszę maestra Fazziniego o ośmiu głosach w stylu Palestriny, zanuciła antyfonę: *Corona aurea super caput ejus*, świeżo ułożoną przez p. Pasqua-

*) Przez pomyłkę zdaje się w jednym z poprzednich moich listów, wspomniałem że Pius IX. był 257 nanastępcą św. Piotra, wówczas gdy czytać należy, że był 262gim. (Przyp. koresp.)

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 9. marca.

(Y.) Jak z rogu obfitości posypał hr. Andrassy z księgi czerwonej dyplomatycznemi depeszami na delegacje wspólne. Nie mniej jak 1083 depesz zostało ogłoszonych! Liczebnie imponujący materjał, lecz nie dla polityka, tylko dla — historyka. Świeżo ogłoszone dokumenta odnoszą się bowiem do pierwszych zaczątków sprawy wschodniej i obejmują epokę od r. 1875 do czasu, w którym Moskwa wydała Turcji wojnę. Jest to więc w pełnem słowa znaczeniu tylko historyczny materjał, który o bieżącym stanie rzeczy nikogo pouczyć i w niczem zamąconej sytuacji wyjaśnić nie może. Sprawy starogradziskie i banialuckie, które w następstwie miały słynną notę hr. Andrassego, upominającą się u Turcji o polepszenie losu chrześcian, mogą wprawdzie i dziś być ciekawe, jednak są świeższej daty „banialuki", któreby wyjaśnić należało, jeśli delegacje jeszcze są rzeczywiście na to, żeby prócz wotowania budżetu, mogły w rzeczach polityki zagranicznej pełnić przynależące im prawo kontroli.

Jednak tak objętość księgi czerwonej, jak zaklęcia półurzędowe, że hr. Andrassy ani okupować ani też anektować Bośnii z przyległościami nie myśli — są jedynie wyrachowane ad captandam benevolentiam panów delegatów, żeby pod pozorem „wzmocnienia siły zbrojnej monarchii" zawotowali 60 milionów kredytu na cele — niewiadome.

Zęby półurzędowe klnie się na wszystkie bogi, że hr. Andrassy Bośnii nie chce. Bardzo chwalebnie, jeśliby tylko prawdą to było. Dotychczas prócz tych gołosłownych zapewnień nie posiadamy najmniejszej rękojmi, że żądane miliony nie zostaną wydane na cele Moskwy tj. na aneksję Bośnii. Hr. Andrassy żąda zaufania, lecz czy można mieć zaufanie do jego polityki, która Austrję do większej klęski przyprawiła, aniżeli przegrana pod Sadową?

Dzisiejsze posiedzenie węgierskiej delegacji było bardzo burzliwe. Na wstępie p. minister spraw zagranicznych przekonać się mógł w gronie swych ziomków, jak sądzi opinja publiczna o jego polityce, i że ta opinja stanowczo się zmienia, jeśli wyraz zdaje [illegible] losów austro-węgierskich li na — Opatrzność. Jesteśmy okrętem bez sternika, a wiatry z północy dmą złowrogo, burzą i piętrzą w około nas fale!

Rząd sądzi chwilowo, że zawotowanie kredytu zdoła naprawić wszystko, jakie w przeciągu trzech lat ostatnich się stało. Rządowi chodzi obecnie tylko o kredyt. Używa więc wszelkich środków dla osiągnięcia tego celu. To jednak nie znaczy jeszcze, że kredyt zostanie zawotowany, ponieważ opozycja w obydwóch delegacjach widocznie wzrasta. Całą nadzieję ma teraz na Polaków. Tym przypada rola w udziale zbawić zbawienną politykę hr. Andrassego od — wotum nieufności. Iść rządowi w odsiecz, to „po rycersku" i często przez naszych posłów tyle praktykowanem — lecz jak głosować za kredytem, potrzebnym na aneksję Bośnii, jeśli kraj jednogłośnie oświadcza się przeciwko takiej aneksji i uważa ją za popieranie interesów moskiewskich? Na ostatnie są sztuczki. Po negocjacjach z rządem, robi n. p. rząd formalną koncesję i obowiązuje się [illegible] wprost dla celów aneksyjnych, lecz pozornie tytułem „wzmocnienia siły [illegible]

Za tem mogą Polacy przeciw głosować. Tym sposobem [illegible] dalszem sprawy polskiej z trybuny parlamentarnej zupełnie ucichło. Koło otoczyło się mgłą tajemniczą, i wygodnie mu z tem. Zabawny jednak zdarzył się wypadek. [illegible]

li z Carpineto współobywatela Jego świątobliwości.

Następnie kardynał di Pietro poddziekan zanucił „Ojcze nasz" i modlitwę: *Omnipotens Sempiterne Deus dignitas sacerdotii*, w której kardynał Consolini zdjął infułę z głowy papieża, a kardynał Mertel włożył mu na skronie potrójną koronę wymawiając głośno zdanie wyrazy: *Accipe tiaram tribus coronis ornatam et scias Te esse Patrem principum et regum, Rectorem orbis, in terra Vicarium Salvatoris Nostri Jesu Christi, cui est honor et gloria in saecula saeculorum.*

Chwila ta była niezmiernie wspaniała, uroczysta, wzruszająca. Pod nieśmiertelnemi freskami Michała Anioła rysowała się pełna powagi, majestatu i wielkości postać Najwyższego Pasterza w troistej koronie przewyższającej wszystkie wielkości tego świata i sięgającej podnóża tronu Najwyższego. [illegible]

Wszystkie te uwagi wspomnienia naraz się do myśli cisnęły, a wzruszenie przytomnych było tak silne, że [illegible]

Tegoż dnia wieczorem mieszkania wszystkich wiernych katolików zajaśniały rzęsistem oświetleniem; [illegible]

Natomiast dowiaduję się, że niektórzy czcigodni członkowie Koła polskiego, którym krzyw[dy] na sercu, iż mordy popełnione przez Moskali na naszych rodakach w Turcji, „urzędowo nie mogły być skonstatowane", nie szczędząc trudu i pieniędzy, starają się zebrać autentyczne dowody, stwierdzające moskiewskie zbrodnie, ażeby na ich podstawie ułatwić rządowi skonstatowanie, i jeszcze raz wytoczyć tę sprawę przed trybunałem parlamentarnym Austrji — sprawę wołającą o pomstę do nieba!

Zgromadzenie wyborców miasta Lwowa.

Wczoraj odbywały się zgromadzenia wyborcze po dzielnicach miasta. W ratuszu zebrało się bardzo liczne grono wyborców, ponieważ rozniosła się wieść, że będzie przemawiał dr. Smolka. Galerje były przepełnione.

O godz. 1/2 7 zagaił posiedzenie p. Bałutowski ogłaszając, że komitet ściślejszy jak i obszerniejszy znaczną większością zaleca wyborcom jako kandydata do Rady państwa p. Artura hr. Gołuchowskiego.

P. Niemczynowski zdając sprawę z czynności komitetu opowiada historję zabiegów uczynionych w celu pozyskania dr. Smolki na kandydata. Delegatom, który chodził do p. dr. Smolki z zapytaniem, czy przyjmie mandat, oświadczył tenże, że [illegible] mimo [illegible] wyborców [illegible] czy [illegible] mógłby [illegible] tylko [illegible] w grudniu r. z. [illegible] on ta[kowego nie uznaje jako obowiązujący dla sie]bie. [illegible]

[illegible] Niemczy[nowski] [illegible] Gołuchowskiego [illegible] głosujących 54 [illegible]

Potem zostało odczytane pismo stowarzyszenia Szomera Izraela tej treści: „Wydział stowarzyszenia [illegible] komitetowi, że w skutek wezwania komitetu na dzisiejszem posiedzeniu zapadła jednomyślna uchwała popierania kandydata, p. Artura hr. Gołuchowskiego (huczne oklaski)." [illegible]

Dr. Zucker zabrał następnie głos i w szerokiej przemowie skonstatował najprzód, że w obecnej chwili nie widzi tego zainteresowania się sprawami publicznemi, [illegible] nie widać mężów [illegible] Przechodząc do kwestji kandydatury hr. Artura Gołuchowskiego [illegible]

[illegible] wyborcy pol-skiej, i z tego czyni zarzut hr. Gołuchowskiemu, iż tenże chciał stanąć na czele polskiego legionu w Turcji. Nie była to dla nas sprawa obca. Legion polski w Turcji miał być zawiązkiem wojska, przeznaczonego do wyzwolenia Polski z pod jarzma moskiewskiego. Dalej zarzuca mowca, że hr. Gołuchowski nie jest wprawny w życie parlamentarne. Słyszeliśmy już wiele pięknych mów a gdy przyszło do działania, tośmy się zawiedli. Nam potrzeba tam w Wiedniu ludzi stałego charakteru, na których uczciwość liczyć by można. Cała przeszłość i życie prywatne hr. Gołuchowskiego daje nam rękojmię, że on sprawę należycie poprowadzi. Hr. Gołuchowski jakkolwiek człowiek już wiekowy, należy do tych rzadkich ludzi, którzy do późnego wieku zachowują trzeźwość umysłu i bystrość poglądu, a że nie powoduje się gorączką, na dowód niech posłuży historja z r. 1863—4. Jako dowódca formujących się oddziałów we wschodniej Galicji miał on wkroczyć na Wołyń. Widząc, że tam nie ma szans i tylko na rzeź narazi oddziały swoje, na własną odpowiedzialność nie wykonał rozkazu i za to nietylko ówczesny rząd narodowy, ale i cały naród złożył mu podziękowanie.

Jeżeli go nazywają dziwakiem, to tylko dlatego że jest gorącym patrjotą, który to patrjotyzm nie wszyscy nasi panowie zrozumieć mogą. Stronił on też od ich towarzystwa a występował tylko gdy sprawa polska na jaw wychodziła. Nigdy nie czynił żadnych zabiegów do odszczególnienia, nie zajmował się gründerstwem, swojej gminie był zawsze ojcem i dla tego ciągle jest tam wójtem wybierany i dlatego nazywają go nasi panowie dziwakiem (brawo).

Przechodząc do kandydatury dr. Smolki proponowanej przez p. dr. Zuckra, dowodzi pan Dobrzański, że mimo całego poważania dla dr. Smolki nie może za nim głosować, ponieważ dr. Smolka nie zgadza się z programem, przez wyborców miasta Lwowa w grudniu uchwalonym.

Smolka przyczynił się głównie w czasie swego posłowania we Wiedniu, że tam sprawę polską zamilczano. Nie wierzy on w istnienie Austrji, i sądzi, że sprawa polska dopiero wtedy stanie na porządku dziennym, gdy Austrję rozbiorą między siebie Niemcy i Moskwa. Program wyborców dąży przeciwnie do tego, aby przez Austrję wpłynąć na postawienie w Wiedniu sprawy polskiej. Gdybyśmy go teraz wybrali, nie mielibyśmy prawa skarżyć się, że on w Wiedniu znowu sprawy polskiej nie poruszył. Zresztą on jest związany przyrzeczeniem, że wyboru nie przyjmie, a dojeżdżanie do Wiednia od czasu do czasu tylko, nie przyniesie nam w obecnej zwłaszcza chwili korzyści. Wyciągają dr. Smolkę teraz przeciwnicy kandydata komitetowego tylko dlatego, że go Dobrzański popiera (oklaski, brawa).

Zabierali jeszcze głos pp. J o l l e s, który aczkolwiek miałby nie jedno do zarzucenia kandydatowi komitetu, jednak gdy drugiego kandydata, p. Rewakowicza na serjo brać nie można, a dr. Smolka od swoich przekonań nie odstąpi, oświadcza p. Jolles, że głosować będzie za p. A r t u r e m hr. G o ł u c h o w s k i m.

P. N i e m c z y n o w s k i odpiera skutecznie zarzuty czynione kandydatowi komitetu.

P. K r u s z e w s k i wzywa komitet, aby jeszcze raz próbował traktować z dr. Smolką, a gdyby nie przyjął, także oświadcza, że głosować będzie za hr. Gołuchowskim.

P. dr. R o ż a ń s k i zastanawia się nad kandydatem postawionym przez komitet. Mogą zajść dwie alternatywy: albo będzie wojna, albo pokój. Jeżeli będzie pokój, to trzeba nam tam wielkiego rutynisty, obznajomionego z formami parlamentarnemi i ze sprawami, które się tam traktować mają. Jeżeli zaś będzie wojna, to właśnie potrzeba posła, któryby świadom był tej olbrzymiej odpowiedzialności, jaka właśnie na nim cięży, polityka, który na tem zjadł zęby, który niejedno złudzenie przeżył, człowieka ze szerokiem stanowiskiem i zimnym sądem. Kandydat komitetu, stary żołnierz ciepłego temperamentu, starzec 70-letni, temu nie podoła. Na arenie walk politycznych dotąd nic nie zdziałał, a w chwili dla nas tak ważnej czystość charakteru nie wystarcza. Uderza mowcę, że stolica 6-milionowego kraju wybiera człowieka, którego nikt nie widział, który tu nie stanął i nie powiedział co myśli, a poleca go tylko p. Dobrzański. P. Czerkawskiego także polecał p. Dobrzański, a potem go zrzucił. Przyznaję, że ktoś musi brać inicjatywę, ale dla wyborców zastrzegam sobie prawo sądu. Obawiam się, aby niedługo i hr. Gołuchowski nie był tu pociągany do odpowiedzialności.

P. D o b r z a ń s k i. Powiedział tu poprzedni mowca, że jedynie ja zalecałem kandydaturę hr. Gołuchowskiego, a nikt inny. Przeciwnie ja w komitecie żadnego nie brałem udziału. W komitecie ściślejszym przeszedł hr. Gołuchowski 19 głosami przeciw jednemu. Zabrałem dopiero głos na zgromadzeniu wyborców, gdzie i inni za jego kandydaturą przemawiali, lecz ja p. Rożańskiemu tylko stoję przed oczyma i cokolwiek tylko czynię, jest on przeciwny dlatego, że to ja czynię. (Brawo) Przemawiałem za kandydaturą dr. Czerkawskiego, aby nie dopuścić kandydata mameluckiego. Dr. Czerkawski szedł w Radzie państwa zawsze bardzo korekt, potrzykroć poruszał w Kole sprawę polską, potrzykroć był przegłosowany, a dopiero w ostatnich czasach odstąpił od swego przekonania dawnego i przemawiał przeciw. To był powód, że ja przeciw niemu występowałem, i to powinno starczyć za dowód, że ja się nie wiążę do osobistości, tylko do rzeczy (huczne oklaski.) Jak długo p. Czerkawski szedł korekt, tak długo nic nie miałem przeciw niemu, jak długo szedł razem. Czy brat, czy swat, przyjaciel, na nic nie mogłem zważać, trzeba go było zniewolić do złożenia mandatu. (Huczne przeciągłe oklaski.)

Powiada mowca, że jeżeli wybierzecie hr. Gołuchowskiego, znów go będę ciągnął do odpowiedzialności. Być może, że tak się stanie, ale to znowu tylko dowód, że ja nie przywiązuję się do osoby, tylko do rzeczy. Jak on tej idei, dla której go wybrano, nie przedstawia, tak precz z nim! (oklaski kilkuminutowe). To jest kryterjum wszystkich do wolności zdolnych narodów, że nie przywiązują się do osób, tylko do idei. P. Zucker wspomniał, iż tę trybunę zrobiliśmy tarpejską skałą, z której strącamy naszych wybrańców. Tak jest. Jest to właśnie tarpejska skała dla tych ludzi, którzy od narodowej idei odstępują. Jeżeli nie będziemy ludzi, którzy raz dawszy oświadczenie, iż od wytkniętego celu nie schodzą, usuwać, gdy słowa niedotrzymują, wtedy celu naszego nie osiągniemy. Tak powinno dziać się nietylko we Lwowie, ale i w kraju całym. I gdyby się tak było działo wszędzie, to inny duch byłby w delegacji od dawna i inaczej stałaby nasza sprawa. (Brawa kilkuminutowe.)

Poprzedni mowca wątpi czy będzie wojna, ja o tem nie wątpię. Ale przypuśćmy, że będzie pokój, to tam wielkiego polityka nie potrzeba. Mamy tam 46 członków w tej delegacji, i trzecia część tam znajdujących się nie posiada takiego wykształcenia i takiej znajomości stosunków krajowych jak hr. Gołuchowski. Odznacza się on zdrowym poglądem. Popieram go, bo go znam od lat 40 i wysoko cenić go się nauczyłem. Jak się zapatrują nasi delegaci w Radzie państwa na wybór Artura hr. Gołuchowskiego przekona panów telegram, który otrzymałem od p. Skrzyńskiego, należącego do mniejszości koła. Telegrafuje on mi nazajutrz po zrzeczeniu się moim i poleceniu hr. Gołuchowskiego (czyta): Dzięki za czyn patrjotyczny, jeżeli nie Sapieha to Gołuchowski byłby najpożądańszy a nigdy Sawczyński.

Na mnie nie wpływują żadne osobistości. Gdym dziś przeczytał plakaty, zapowiadające jawienie się dr. Smolki na dzisiejszem zgromadzeniu, to postanowiłem sobie w duchu głosować na niego, jeśli oświadczy, że wybór przyjmie i jeśli program tu uchwalony uzna za swój. Gdy ani jednego ani drugiego nie uczynił, więc pod żadnym warunkiem na niego głosować się nie powinno (brawa, oklaski).

Przewodniczący zamyka posiedzenie o godz. 9.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 10 marca

* Wczoraj w niedzielę odbywały się zgromadzenia wyborców po przedmieściach; na Żółkiewskiem i Gródeckiem były one bardzo liczne. Okazało się, że nigdzie prawie nie przemawiano za kandydaturą p. Rewakowicza, choć agitacja za nim między przedmieszczanami dość jest ruchliwą; tylko na Łyczakowie, p. Mańkowski, zarządca drukarni odezwał się za p. R., ogromna większość jednak i tam była mu przeciwną, gdyż tylko 5 wyborców głosowało za nim. Na innych zgromadzeniach i tylu nie miał zwolenników. Wszędzie odzywały się głosy za Arturem hr. Gołuchowskim, jako najwłaściwszym w obecnej chwili kandydatem — bacząc na jego przeszłość patrjotyczną i stanowisko przodujące w pracach narodowych.

* W sobotę odbyło się piąte posiedzenie pierwszej komisji konkursowej im. Fredry w pomieszkaniu artystycznego dyrektora teatru lwowskiego i przewodniczącego komisji p. St. Dobrzańskiego. Obecni członkowie komisji pp. Czerwiński, Dobrzański, Fiszer, Grzywiński, Spausta, Tretiak. Komisja odczytała wspólnie komedję w pięciu aktach p. t. „Próba złota" i komedję jednoaktową „Czasy postępowe." Żadnego z tych utworów nie polecono do grania.

* W tych dniach odbędzie na korzyść **u b o g i c h w s t y d z ą c y c h s i ę ż e b r a ć Z a k ł a d u S i e r ó t ś w. H e l e n y, l o t e r j a f a n t o w a**, hojnie wyposażona pod względem ilości, piękności i wartości przeznaczonych do wygrania przedmiotów.

Ufamy, iż wzgląd na niedolę, której wstyd szlachetny usta zamyka i ręki na ulicy wyciągnąć nie pozwala, oraz dbałość o los sierót, opierających byt swój i wychowanie prawie jedynie na ofiarności publicznej — zachęcą znanych ze swej dobroczynności Lwowian do jak najliczniejszego w tej zabawie udziału. Bliższe szczegóły doniosą wkrótce afisze.

* Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polsk. imienia Kopernika odbędzie się we wtorek d. 12. m. m. o godzinie 6. wieczorem na wszechnicy w sali nr. 3. Na porządku dziennym: p. dyrektor Henryk Strzelecki, przedłoży okazy skał okolic Karlsbadu. Dr. Julian Ochorowicz wspomnienie o Klaudyuszu Bernardzie. Pr. J. Solaski. O skropleniu gazów uważanych dotychczas za trwałe.

* Dzień „Czterdziestu męczenników" zgotował tym wszystkim dla których kalendarz jest artykułem wiary, niemiłą niespodziankę. Wiadomo, że stan powietrza w dniu tym ma przepowiadać 40 dni podobnych, ale z wczorajszego dnia, w którym mieliśmy na przemian, mróz, śnieg, błoto i pogodę, trudno będzie jakikolwiek wysnuć wniosek, temwięcej, że mroźny i pogodny dzień dzisiejszy czyni wszelkie dalsze przypuszczenia niemożliwemi.

* Osoby, które jeszcze nie podpisały adresu do papieża Leona XIII, aprobowanego przez ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego, zawiadamiamy, iż mogą go podpisywać w zakrystjach lwowskich kościołów i w księgarniach, gdzie złożone zostały egzemplarze adresu. Nadmieniamy przytem, iż pożądanym jest pospiech w podpisywaniu, termin bowiem złożenia u przewodniczącego komitetu, p. Młockiego arkuszy z podpisami, oznaczonym został na dzień 18. marca r. b.

* Kto twierdzi, iż głos stanowczy opinii publicznej, tak zwane „krzykactwo prasy lwowskiej", które jest niczem więcej jak tylko słusznem obywatelskiem oburzeniem — przechodzi jak echo w pustyni bez śladu, — ten o mylności swojego sądu przekonać się może z następującego faktu. Autor opowiadania zamieszczonego w *Czasie* p. t. „Rozkosze obywatelskie" powstanie malował jak najczarniejszemi kolorami w sposób miły Stańczykom. Ledwo wydrukował kilka pierwszych felJetonów, odezwała się opinia publiczna z stanowczem potępieniem owego opowiadania, zniesławiającego naród. Staliśmy się organem oburzenia, z jakiem przyjęto wspomniane opowiadanie. Autorowi jego przyjaciele zapowiedzieli zerwanie z nim stosunków towarzyskich. Oddziałało to wszystko w ten sposób na autora, iż w dalszym ciągu swego opowiadania zmienił zupełnie jego ton i zaczął przedstawiać rzecz zupełnie przedmiotowo. Początek z końcem niezgodny, ale pomimo sprzeczności, jaka zaszła w treści opowiadania, słusznie jej fakt zapisać się godzi jako zwycięztwo opinii publicznej, upominającej się o prawdę; cofnięcie się zaś autora z zajętego z początku stanowiska, jako ustępstwo przemawiające za rozsądkiem autora.

* **Teatr.** We czwartek po raz pierwszy ukażą się **Dziady** na scenie lwowskiej w formie uscenizowanej. Część muzyczno-deklamacyjną wykonają pp. Köhler, Żakrzewski, Koncewicz i panie Gabbi i Skalska, zaś część czysto-deklamacyjną pani Aszpergerowa i p. Kwieciński.

W piątek 15. b. m. przedstawionym będzie nowy dramat naszego utalentowanego pisarza p. hr. Starzyńskiego, p. t. „Krwawe piętno. Główne role spoczywają w rękach pp. Ładnowskiego, Zboińskiego, Żamojskiego, Fiszera i pań Aszpergerowej i Ładnowskiej.

Tego roku wybrały sobie widocznie primadonny Lwów jako miejsce wypoczynku po tryumfach petersburskich, bo oto już druga śpiewaczka Marja Mantilla przybędzie do nas z sezonu petersburskiego, gdzie śpiewała na przemian z panią Ehnu. Panna M. Mantilla występowała w Aidzie, Balu maskowym i Trubadurze i to z takiem powodzeniem, że pierwotne angagement na 10 występów przedłużono o drugie dziesięć. Obecnie występuje w Moskwie, a dzienniki tamtejsze z nadzwyczajnem o jej śpiewie odzywają się pochwałami. Panna M. Mantilla z wysokim artyzmem łączy także piękną powierzchowność.

* **Mianowanie.** Cesarz mianował Józefa br. Gallinę, komendanta 30. dywizji piechoty, komendantem wojskowym w Krakowie.

— **W Nowym Sączu** urządza w poście zarząd oddziału Towarzystwa pedagogicznego cztery odczyty naukowe, które się odbywać będą w gmachu gimnazjalnym w klasie II. a. w następującym porządku: I. odczyt w niedzielę d. 10. marca b. r. II odczyt w niedzielę dnia 17. marca b. r. „O działaniach wyobraźni szczególnie w zastosowaniu do snów. Pogadanka psychologiczna." Dr. Ludwik Klemensiewicz. III. odczyt w niedzielę dnia 24. marca b. r. „Rozbiór tragedji J. Słowackiego Mazepa." Prof. Michał Sękowski. IV. odczyt w niedzielę dnia 31. marca b. r. „O niewidomych nieprzyjaciołach istot organicznych". Prof. Karol Gutkowski. Początek każdego odczytu o godzinie 4tej z południa.

— **Rożniatów** (W sprawie otworzenia apteki.) W roku przeszłym zwierzchność gminna miasteczka Rożniatowa zaniosła prośbę do namiestnictwa o pozwolenie założenia publicznej apteki, zachęcona do tego zgłoszeniem się kilku farmaceutów, którzy oświadczyli chęć założenia w Rożniatowie apteki, będąc pewna, że rząd mając już z r. 1873 tak jaskrawe dowody, że jednym z głównych powodów strasznego pomoru po wioskach, był brak prędkich środków zaradczych, chętnie przychyli się do żądania gminy i uwzględni jej prośbę. Inaczej się jednak stało; namiestnictwo reskryptem z d. 22. grudnia 1877 nie zezwoliło na założenie apteki, a jako motyw do odrzucenia prośby podało, że miejscowość liczy tylko 2518 ludności niezamożnej, przy której apteka utrzymać się nie może, że okoliczne włoski są małe przez ludność ubogą zamieszkałe, która tylko w rzadkich wypadkach zwykła korzystać z aptek.

Gmina jednak nie widząc w powyższej odpowiedzi namiestnictwa uzasadnionych powodów do odmowy, zamyśla udać się do najwyższej władzy. Bo i rzeczywiście czyż owa rezolucja Wys. namiestnictwa nie musi się komukolwiekbądź (wyjąwszy samego p. referenta) wydać śmieszną i bezpodstawną? pomijając już niedokładny wymiar statystyczny ludności, nasuwa się pytanie, czy dla ubogich mieszkańców Rożniatowa i jego okolicznych wiosek taniej przyjdą medykamenta w miejscu, czy też z przesyłką z Kałusza lub Doliny o 3 mil przeszło odległych?

Więc jeżeli lud ubogi to niech umiera sobie bez ratunku, chociażby mu można użyć i bez kosztów dla rządu przyjść w pomoc, aby w nagłych wypadkach miał jaki taki ratunek.

Rządowa rezolucja powiada, że ludność okoliczna w rzadkich wypadkach korzysta z aptek: ale jakżeż może korzystać jeżeli ich niema, jeżeli od nich o 4, 5 a nawet więcej mil jest oddalona, a niedoznawszy skutków aptecznych lekarstw nie wierzy im, i raczej zażywa szkodliwe mixta composita znachorów, do których się udaje nie mając innego ratunku w pobliżu.

Powiada owa rezolucja, że miasteczko Rożniatów jest mało zamieszkałe i okoliczne wioski są małe. Niechaj i tak będzie że Rożniatów ma tylko 2518 ludności, chociaż w tej liczbie najmniej 1000 starozakonnych brakuje, ależ zaraz około Rożniatowa o ćwierć mili leży wieś Swaryczów z ludnością przeszło 2000, za Rożniatowem w kierunku południowym, a zatem jeszcze dalej od aptek w Dolinie i Kałuszu, pomijając wioski Cieniawa, Duba, Kniażowskie, leży od Rożniatowa o 1 1/2 mili odległe miasteczko Perehińsko, w którem jest przeszło 4000 ludności, do niego przytyka wieś Niebyłów o 2000 ludności, niewspominając już dalej za Niebyłowem w góry położonego Jasienia, Śliwek z ludnością 3000. W tym więc jednym kierunku południowym, na jednym tylko trakcie wynosi ludność do 15.000. Jestżeto okolica mało zaludniona?

Jakiekolwiek więc powody skłoniły namiestnictwo do odmownej odpowiedzi, nie wątpimy, że powtórna prośba po lepszem rozpatrzeniu stosunków miejscowych, jeżeli już nie ze względu na ludzi, to może ze względu na bydło będzie szczęśliwsza.

— **Kraków**, 9. marca. Młodzież tutejsza podpisuje obecnie dwa adresy, do dwóch posłów polskich, to jest do p. dr. Komierowskiego w Berlinie i do p. Grocholskiego we Wiedniu. Adresy te brzmią jak następuje:

Do Wielmożnego pana Komierowskiego, członka Koła polskiego w Berlinie.

Czcigodny panie! Mowa Twoja z dnia 10. z. m. w obronie zapieranych praw naszego narodu, w której upominałeś się o niewinnie przelaną krew naszych rodaków, poruszyła do głębi wszystkie serca polskie. Młodzież uniwersytetu, zebrana tutaj z wszystkich ziem Polski przesyła Ci, czcigodny panie, wyrazy swego hołdu i wdzięczności za to tak godne i patrjotyczne wystąpienie. Kraków dnia 3. marca 1878.

Do Wielmożnego pana Grocholskiego, przewodniczącego delegacji polskiej w Wiedniu.

Czcigodny panie! Delegacja polska, odpowiadając zaufaniu, jakie kraj w niej położył, pod Twem przewodnictwem i przez Twe usta zażądała uwzględnienia podeptanych praw naszego narodu i upomniała się o niewinnie przelaną krew naszych rodaków. Młodzież uniwersytetu Jagiellońskiego, przejęta wdzięcznością za to tak godne wystąpienie, składa Ci panie, niniejszym adresem wyraz czci i hołdu. W Krakowie dnia 3. marca 1878.

— **W Paryżu** odbył się d. 6. bm. pogrzeb Jana Aleksandra Zalewskiego, pułkownika b. wojsk polskich, który zmarł tam 3. marca licząc lat 95.

— **Z Wasyngtonu** piszą do *Dziennika Poznańskiego*: „Nigdy z pewnością nie było nieprzychylniejszego dla Polski człowieka w ciele dyplomatów, reprezentujących narody odleglejsze, jak p. Bayard Taylor, świeżo mianowany minister Stanów Zjednoczonych przy dworze berlińskim. Powiadają tu, że o tym panu Taylor miał powiedzieć Humboldt: „Nie znam człowieka, któryby tak wiele zwiedzał a tak mało widział." Jest to ten sam p. Taylor, który w Wielkim Nowgorodzie deklamował po angielsku odę na obchodzie 1000-letniej rocznicy Moskwy, który śpiewał hymny Napoleonowi III, miewał odczyty przez rok cały po Ameryce przeciw Polsce w r. 1863, w czasie klęsk nad Wisłą, który wynosząc Moskwę nie widział lepszego sposobu jak w błocie tarzać zwyciężonych. Pan Taylor w dwóch małych tomikach opisał podróż swoją po Moskwie, Polsce, Grecji, Chinach, Indjach, Arabii i Egipcie. Bawił, jak sam wyznaje, w Warszawie od 7 rano do 7 wieczorem, trzy godziny trzymany w policji, nic nie znalazł w Polsce dobrego, prócz kawy z „kozuskom". Niedawno był na 1000-letniej rocznicy w Irlandji, a w ostatnich czasach pisał coś o literaturze niemieckiej, której znajomość złośliwi przypisują pracy żony jego, urodzonej w Niemczech, podobno nawet wyższego wychowania z rodu dawnego Germanii. Będzie z niego kontent historyk berliński i organizator poznański. A że przystojny i wygadany, nieco poeta, cieco dowcipniś, może być miłym gościem w salonach nad Spreą. Pod tym względem wyżej stoi od Bankrofta, purytańskiego historyka, lub Dawisa, obecnego sędziego, który nigdy pierwej prawnikiem nie był; ale i p. Taylor słabą ma ideę o prawie publicznem narodów lub dyplomacji.

— **Dla polskich organistów.** Chlubnie w świecie melodji znany rodak nasz Wiktor Każyński, który bawi obecnie w Paryżu, podaje za pośrednictwem *Wieku* ciekawą dla naszych muzyków wiadomość, a mianowicie, iż komisja koncertów międzynarodowych na przyszłej wystawie paryskiej, pragnie mieć w swym programie między innemi popisy utalentowanych organistów polskich. Dlatego też w chwilach, kiedy sala Trocadero nie bę-

dzie zajęta na międzynarodowe koncerta itd., wielki organ w niej ma być na usługi artystów polskich. Komisja życzyłaby sobie głównie poznać oryginalne polskie kompozycje na organ.

Programy popisów mają być na kilka tygodni, przed wykonaniem, przedstawione komisji, choć artyści mogą w nich jeszcze z wiadomością komisji robić zmiany.

Wszelkie popisy muzykalne na wystawie rozpoczynają się w dniu 1. czerwca urzędowym francuzkim koncertem.

Bliższych szczegółów udziela członek komisji p. Każyński. Rue de Clichy 15 Paris.

— **Z Berlina** nadesłano nam następujące sprawozdanie stowarzyszenia „Przytulisko" za rok 1877. Celem wspierania rodaków przybywających do Berlina a potrzebujących pomocy, jako też aby zagrodzić żebraniu Polaków po domach prywatnych stolicy cesarstwa niemieckiego, zawiązało się w styczniu 1877 r. stowarzyszenie Polaków w Berlinie, które przybrało nazwę „Przytulisko." W składzie stowarzyszenia wchodzą: Członkowie czynni, biorący udział czynny obok płacenia dobrowolnej składki, członkowie honorowi, zobowiązujący się tylko dobrowolną składkę regularnie płacić, delegowani towarzystw polskich w Berlinie, które opłacają stałą miesięczną składkę. Liczba członków wynosząca przy założeniu „Przytuliska" 17, wzrosła w ciągu jednego roku do 63 (36 czynnych, 27 honorowych). Prócz tego przystąpiło jako członków 8 delegowanych 4ch towarzystw polskich w Berlinie, zasilających kasę „Przytuliska" pewną miesięczną składką.

Kasę „Przytuliska" wspomagają także rodacy w Berlinie i poza Berlinem datkami nadzwyczajnemi, które przesyłają na ręce skarbnika p. W. Poszwińskiego, fryzjera, przy ulicy Schmid Str. 13. Datki płynęły stosunkowo dość hojnie, a mianowicie od pp. posłów na sejm pruski i niemiecki od książąt Radziwiłłów, hr. Czapskiego i t. d. za które wszystkim dawcom serdeczne składamy dzięki.

Dochodu miała kasa „Przytuliska" w r. 1877: z miesięcznych składek członków marek 115 f. 10 z miesięcznych składek towarzystw mar. 137 f. 65, datków nadzwyczajnych mar. 181 f. 25. Ogółem marek 435 Rozchód zaś: na książki, pieczęcie, druk ustaw itp. marek 50 f. 5, komorne za lokal „Przytuliska" mar. 126, śniadania mar. 32, obiady mar. 36 f. 60, kolacje mar. 3 f. 20, podróże mar. 54 f. 20, zakupienie obuwia, koszul i nadzwyczajne wsparcia mar. 24 f. 25 portorja i materjał piśmienny mar. 3 f. 80. Ogółem marek 324 fen. 10.

Pokryły się więc wszystkie koszta i wydatki, pozostało w kasie jeszcze na rok bieżący mar. 110 fen. 90. Dano przytułek w lokalu Przytuliska 48 rodakom ze wszystkich części Polski, a mianowicie, ze zaboru pruskiego włącznie ze Szląskiem 36, rosyjskiego 9, austrjackiego 3, przez 220 nocy; śniadań udzielono 220, obiadów 91, kolacyj 16. Oprócz tego wyjechało koleją do kraju osób 8, w inne strony 3. Kilku rodakom sprawiono najniezbędniejszą bieliznę i obuwie, a jednej familii udzielono wyjątkowym sposobem wsparcia w gotówce. Ponieważ przy dzisiejszej ogólnej stagnacji przemysłu, prośby o pomoc, pochodzące od rodaków szukających poza stronami rodzinnemi pracy i zarobku, z dniem każdym znacznie się zwiększają, Zarząd „Przytuliska" pozwala sobie zwrócić uwagę publiczności polskiej na to, że instytucja ta założoną jest dla kraju, czyli dla rodaków przybywających z kraju; dalej na § 8. ustaw Stowarzyszenia opiewający, że członkiem Przytuliska może być każdy Polak bez względu, czy mieszka w Berlinie lub poza Berlinem przebywający, a zobowiązujący się do kasy Stowarzyszenia wkładkę miesięczną (najmniej 25 fen.) regularnie płacić, i prosi zarazem osoby prywatne jakoteż i towarzystwa o jak najliczniejsze datki nadzwyczajne na ten cel szlachetny, które przyjmuje wyżej wymieniony skarbnik.

— **Korespondencja redakcji.** X. pod Ustrzykami. Nazwiska korespondenta podać nie możemy; sprostowanie czy odpowiedź trzeciej osoby otrzymaliśmy i drukować będziemy.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nru 11. *Ruchu literackiego*: System wynaradawiania (artykuł wstępny); Matusz Trębacz i Czarna Jagna, powieść St. Januarego Sulity (c. d.); O wpływie kobiet na utwory i losy Byrona, napisała Bibianna Moraczewska (c. d.); Na jubileusz Józefa Ignacego Kraszewskiego, wiersz przez St. Januarego Sulitę; Wspomnienie Piusa IX wiersz przez Annę Karwat; Udział piątego pułku ułanów w kampanii 1831 r. napisał Józef Reitzenheim (c. d.); Jan Kiliński, szewc warszawski, obraz dramatyczny przez G. F. (c. d.); Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu przez Alojzego Ligenzę Niewiarowicza (c. d.); Zbrodnia w Maltawern, przez Karola Bueta, przełożyła Aniela Grzywińska (dokończenie); Strategiczne znaczenie Litwy w wojnie z Moskwą; Miscellanea: Z kroniki lwowskiej; Adres do papieża Leona XIII; O charakterze żołnierza polskiego; Nekrologia: Zygmunt Działowski; Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne; Ogłoszenie od redakcji zapraszające do prenumeraty na kwartał drugi roku bieżącego, która wynosi we Lwowie kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł. rocznie 12 zł.; na prowincji i za granicą kwartalnie 3 zł. 50 ct., półrocznie 7 zł., rocznie 14 zł.

W wstępnym artykule redakcja daje ogólną charakterystykę systemu wynaradawiania jako najsroższej i najgorszej niewoli ze wszystkich dotąd znanych form niewoli na świecie — i twierdzenie to swoje popiera tym dowodem, iż system ten czyni nawet rządy konstytucyjne ciężkiemi i nieznośnemi. W tym numerze skończyła się powieść „Zbrodnia w Maltawern, która we Francji jej autorowi panu Buetowi, zjednała wielki rozgłos i sławę. Tłumaczenie dokonanem zostało przez p. Anielę Grzywińską poprawnym językiem. Zwracamy uwagę wojskowych na artykuł o strategicznem znaczeniu Litwy w wojnie z Moskwą, napisanym przez oficera sztabowego i na piękny artykuł o charakterze żołnierza polskiego, którego autorem jest jeden z jenerałów polskich, zaszczytnie w dziejach znany ze swoich działań.

— Nakładem drukarni *Gazety Narodowej* wyszło dziełko p. t. „Niewola." Urywki z Pamiętnika Sybiraka, napisał Feliks Lewicki. Opowiadanie to przygód i dziejów wygnania, napisane z zajmującą prostotą, wzbogaca dość ubogą literaturę naszą sybiryjską wcale dobrem dziełkiem.

— Nakładem Księgarni polskiej we Lwowie opuściła prasę (1878) powieść J. I. Kraszewskiego p. t. „Krwawe Znamię." Piękna ta powieść zajmie uwagę czytelnika przy czytaniu z jednakowem natężeniem od początku do końca.

— W Poznaniu wyszła broszura p. t. „Episode de 1796. L'Hotel Diesbach ou Les Polonais a Paris. Epoque de la fondation des légions polonaises en Italie en 1796, par Charles de Forster." Za dewizę do tej broszury wziąwszy piękne słowa Montalemberta „Tryumf Polski, będzie tryumfem wolności i sprawiedliwości", skreślił autor w krótkich słowach zgromadzenia polsko-francuskie jakie [illegible] się w domu na przedmieściu St. Honoré, nazwanym hotelem Diesbach, od nazwiska dawnego właściciela Diesbacha, który był pułkownikiem gwardji szwajcarskiej Ludwika XVI. Po wyrżnięciu gwardji szwajcarskiej w czasie rewolucji, dom ten stał opuszczonym i dopiero w 1796 r. ożywił się, gdy zamieszkali w nim Kazimierz de la Roche i Franciszek Barss, członkowie polskiego komitetu, który pracował nad podniesieniem sprawy Polski, wymazanej właśnie wówczas z karty państw niepodległych. Polacy dokładali wszelkich usiłowań, nie [illegible] ojczyzna [illegible] najlepsi jej synowie udawszy się na granicę, rozpoczęli starania do dziś dnia trwające, które mają na celu zainteresowanie europejskich narodów w odbudowaniu Polski. Tu w hotelu Diesbach odbywały się zgromadzenia emigracji i przyjaciół Polski Francuzów. Opisane przez p. Forstera posiedzenie kończy się nadeszłą wiadomością z Włoch, iż w skutek umowy zawartej przez jenerała Henryka Dąbrowskiego z jenerałem Bonaparte i rządem cisalpińskiej Rzeczypospolitej, rozpoczęła się w Lombardji formacja legionów polskich, które później rozniosły sławę Polski po całym świecie. Interesujący ten ustęp z dziejów emigracji, dopełnił autor przedrukowaniem listu Kościuszki do hr. de Ségur, w którym bohater Racławic, protestuje przeciwko rozszerzonemu przez Prusaków mniemaniu, iż padając ranny pod Maciejowicami, wyrzekł „Finis Poloniae." W końcu broszury jest krótki opis Muzeum narodowego polskiego w Rapperswylu, na dochód którego zacny 78-letni starzec, p. Karol Forster, wydał tę broszurę. Muzeum to, jest jedną z wielce ważnych instytucyj polskich za granicą, która nieocenione i niezmierne usługi oddaje Polsce, a oddawałaby jeszcze większe, gdyby kraj z większą ofiarnością chciał ją wesprzeć. Potrzebuje muzeum obecnie znacznej sumy na restaurację drugiego i trzeciego piętra w zamku muzealnym, — w dotychczasowych bowiem salach, wyrestaurowanych kosztem 150.000 fr., które dał hr. Władysław Plater, liczne zbiory pamiątek, rękopismów, książek pomieścić się już nie mogą. Każdy czem może, chociażby najdrobniejszym datkiem powinien się przyczynić do zebrania potrzebnej na tę restaurację sumy. Jeżeli już kto nie może albo wprost do Muzeum albo za pośrednictwem naszej redakcji przesłać swojej ofiary, niechże przynajmniej przez zakupno tej broszury złoży swój grosz wdowi na cel tak szlachetny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 9go marca 1878 r.: Pszenicy 100 kilogramów 10 zł. 45 c.; żyta 100 kilogrm. 7 zł. 45 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 6 zł. 37 c.; owsa 100 kilogramów 6 zł. 23 c.; hreczki 100 kilogrm. 6 zł. 51 c.; prosa 100 kilogrm. 6 zł. 68 c.; grochu 100 kilogrm. 6 zł. 49 c.; soczewicy 100 kilogramów 6 zł. 33 c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. 9 zł. 91 c.; ziemniaków 100 kilogrm. 2 zł. 28 c.; siana 100 kilog. 2 zł. 01 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 37 c. — Metr kubiczny drzewa twardego 3 zł. 96 c.; miękkiego 2 zł. 86 c.

Miejski urząd targowy.
Lwów d. 10. marca 1878.

Lwów dnia 10. marca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 9·— do 10·75 zł.
Żyto 100 kilogramów od 6·— do 7·— zł.
Jęczmień 100 kilogr. od 5·75 do 7·60 zł.
Owies 100 klgr. od 5·— do 6·60 zł.
Hreczka 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Kukurudza 100 klgr. od 5·80 do 7·25 zł.
Proso 100 klgr. od 6·— do 6·50 zł.

Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 5·75 do 9·— zł.
Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Fasola 100 klgr. od 8.— do 10·— zł.
Bobik 100 klgr. od 6·50 do ·— zł.
Wyka 100 klgr. od 4·25 do 5·25 zł.
Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 30—54 zł.
Tymotka 100 klg. od —·— do 16·— zł.
Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Anyż płaski 100 klgr. od 34·— do 37·— zł.
Kminek 100 klgr. od 44·— do 48 — zł.
Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 klgr. 15·— do 16·50 zł.
Rzepak letni 100 klgr. od 13·25 do 14 — zł.
Rzepik zimowy 100 klgr. od 14·75 do 15·— zł.
Rzepik letni 100 klgr. od 13·25 do 13·75 zł.
Lnianka 10·— do 13·50 zł.
Nasienie lniane 100 klgr. od 12·— do 13·75 zł.
Nasienie konop. 100 klgr. od 8·— do 12·25 zł.
Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.
Chmiel 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł. słomiany od —·— do —·— zł.
Spirytus za 10.000 litrów procent od 28·50 do 29·34 zł.

Telegramy innych pism.

Paryż 9. marca. Waddington waha się co do udziału Francji w kongresie. Według *Liberté* ma Lefebvre de Bihaine w miejsce Baudego zostać posłem przy Watykanie. (*N. fr. P.*)

Paryż 9. marca. Według depeszy z Berlina do *Debatów* ma być Porta zdecydowaną przeszkodzić oderwaniu tych prowincji, które na mocy traktatu pokojowego nie zostały odstąpione. W tym celu wyseła do Bośnii swoje wojska. Według *Memorial Diplomatique* jest opinia publiczna w Anglii przeciw obesłaniu kongresu. Beaconsfield jeszcze nie powziął w tym względzie żadnego postanowienia. Torysowie domagają się przedłożenia kongresowi wszystkich punktów traktatu i sprzeciwiają się jednostronnemu ukonstytuowaniu Bułgarji przez Moskwę, jakoteż i otwarciu cieśnin dla statków handlowych w razie wojny. Stronnictwo torysów chce jeszcze przed rozpoczęciem kongresu dokładnie zapatrywania Austrji i Niemiec poznać.

Paryż 9. marca. Do *Temps* donoszą z Berlina: Za poradą Niemiec, Austrja nie zajmie żadnej części terytorjum tureckiego przed kongresem, żeby tem Moskwie nie dać jakiegokolwiek powodu. (*N. fr. Pr.*)

Paryż 9. marca. Waddington waha się co do udziału Francji w kongresie. Według *Liberte* ma Lefebvre De Bihaine w miejsce Baude'go zostać posłem przy Watykanie. (*N. fr. P.*)

Serajewo dnia 9. marca. Depesza telegraficzna o agitacjach politycznych Begów bośniackich, jest tendencyjnie zmyślona. Nie było bowiem żadnego zebrania, ani też nie wysłano deputacji do Wiednia, nawet nazwiska są zmyślone, z wyjątkiem proboszcza Marticza, który przeciw przypisywanej mu roli energiczny założył protest. (*N. fr. Presse*).

Odessa dnia 9. marca. Rząd czyni usilne zabiegi dla otrzymania dwustu milionów rubli na tymczasowy skarb wojenny.

Na rozkaz naczelnego wodza w. księcia Mikołaja zaprzestano tymczasowo z uprzątnieniem torpedów tak w porcie odeskim jak i w innych portach Czarnego morza. (*Tagblatt*).

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Na wczorajszych zgromadzeniach wyborców tak po przedmieściach jak i w śródmieściu zebrali się wyborcy bardzo licznie. Na przedmieściach, jak to w innem miejscu donosimy, przy próbnych głosowaniach kandydat komitetu, Artur hr. Gołuchowski przyjęty został prawie jednogłośnie, za panem Rewakowiczem oświadczało się zaledwie po 1, 2, 3, 4 głosy. Najwięcej zajmujące były rozprawy w sali ratuszowej, przepełnionej wyborcami, gdzie ci panowie, co przedtem Sawczyńskiego (stańczyka) i Rajskiego stawiali, w końcu wystąpili z kandydaturą dr. Smolki, chociaż wiedzieli, iż on jest zupełnie innych przekonań, przeciwny programowi, w którego uchwalaniu ci panowie wzięli udział, i że kandydatury przyjąć nie może, a wybrany musiałby pierwej zasięgnąć przyzwolenia koła sejmowego posłów polskich, nimby mandat przyjął. Pod tym bowiem jedynie warunkiem zostali wybrani wszyscy do Wydziału krajowego wedle uchwały Koła poselskiego, iż nigdy mandatu do Rady państwa łączyć nie będą z mandatem do Wydziału krajowego. Ale pan Różański wyraźnie i otwarcie się przyznał, iż stawiając kandydaturę Smolki, dąży do rozbicia wyborów, aby kandydat komitetu, polecany przez Dobrzańskiego, nie przeszedł!

Otóż ogromną klęskę ponieśli ci panowie na wczorajszem zebraniu. Żałujemy, że nie możemy podać dosłownie rozpraw dla braku miejsca, a tylko w streszczeniu, krótkiem sprawozdaniem zastąpić je musimy.

Już referent delegacji węgierskiej co do żądanego kredytu 60 milionowego wypowiedział swą opinię, iż kredyt powinna delegacja uchwalić, ale pod zastrzeżeniami, że nie będzie użyty na okupację Bośnii i Hercegowiny, lecz na wielką akcję, wyrugowania Moskwy z półwyspu. Niezawodnie w tym duchu zapadnie i uchwała w delegacji węgierskiej.

Korespondent *Polit. Corr.* na kilka dni przed podpisaniem pokoju spotkał się z Ignatiewem w San Stefano, i naturalnie rozpoczął z nim rozmowę o bieżących wypadkach. Rozmowa toczyła się po części w języku francuzkim, po części w niemieckim, i prowadzona była ze strony Ignatiewa ze zwykłą mu swobodą i udaną otwartością. „Co się tyczy zbrojenia się Anglii, rzekł Ignatiew, to nie przypisuję temu żadnego znaczenia. Nie wierzę bowiem, aby Anglia sama jedna wypowiedziała nam wojnę. Mogłaby to uczynić tylko w przymierzu z Austrją. Ale znów nie widzę powodu, dla któregoby Austrja miała opuścić trójcesarskie przymierze. Przecież Moskwa ani na włos nie przekroczyła umowy, zawartej podczas zjazdu w Reichstadzie; chociaż co do mnie wyznać muszę, że wolałbym, aby Moskwa nie była związaną tą reichstadzką umową. Pokój lada chwila podpiszemy, i zażądamy stanowczo od Turcji, aby kościół św. Zofii przywrócony został chrześciaństwu. Jest to obowiązkiem Moskwy, zadośćuczynić w tym punkcie pragnieniu wszystkich prawosławnych jej poddanych."

Wśród licznych projektów puszczanych w obieg, a mających na celu wynalezienie kompensaty dla innych mocarstw w zamian za korzyści, jakie Moskwa zastrzegła sobie w traktacie pokojowym, zasługuje na podniesienie projekt puszczony w kurs przez zauszników Moskwy, a zmierzający do zupełnego podziału Turcji. Według tego projektu Anglia wzięłaby pod swe zwierchnictwo Egipt; Francja Syrję i Palestynę; Austrja oprócz Bośnii i Hercegowiny jeszcze północną Albanię; Włochy zaś południową Albanię. Tym sposobem, zdaniem Moskwy, wszystkie wilki byłyby syte, a moskiewski najbardziej. Z owcy zaś zaledwie pozostałyby szczątki.

Budapeszt 10. marca. „Pester Corr." donosi: Połączone podkomitety delegacji węgierskiej obrzdowały dzisiaj nad kredytem 60- milionowym. Sprawozdawca p. Falk wywodzi w dłuższej mowie, że się zgadza z życzeniami rządu, tylko wobec pogłosek co do okupacji Bośnii i Hercegowiny, pragnąłby rękojmi, że istotnie chodzi o wielką akcję, i że czynniki konstytucyjne niezwłocznie będą wezwane do współdziałania w razie, gdyby ta akcja konieczną się okazała. W końcu wnosi p. Falk rezolucję w tym duchu, przyzwalającą na kredyt. Poczem hr. Andrassy szczegółowo odpowiedział na kilka zapytań, i dla późnej pory obrady przerwano. Dalszy ciąg obrad we wtorek. (Dziś odbywa się w tej samej sprawie posiedzenie komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej; p. r.).

Ateny 10. marca. Powstańcy kreteńscy przyjęli proponowane im przez władze tureckie zawieszenie broni. Powstańcy wyczekiwać będą wyników kongresu, i według tych wyników albo nanowo poczną albo też zastanowią kroki nieprzyjacielskie.

Rzym 11. marca. Król poruczył Cairosemu utworzenie nowego gabinetu. Cairoli przyjął tę misję.

Petersburg 11. marca. „Agence russe" donosi: Gdy Anglia, Francja i Włochy przyjęły propozycję kongresu w Berlinie, więc rząd niemiecki wystosował urzędowe zaproszenia na kongres.

Ateny 11. marca. Derby kazał rząd grecki urzędownie zawiadomić, że rząd angielski przyjmuje propozycję Grecji, ażeby była reprezentowaną na kongresie.

Londyn 11. marca. Zarządzono 14-dniową żałobę dworską po zmarłym arcyksięciu Franciszku Karolu.

Gladstone zawiadomił prezydenta liberalnego komitetu w Greenwich, iż przy następnych wyborach do parlamentu już więcej jako kandydat nie wystąpi.

W Hydeparku odbywają za i przeciw wojnie demonstracje, w których 40 tysięcy ludzi bierze udział.

„Office Reuter" donosi z Malty 10. marca, iż parowce transportowe Serapis i Euphrates popłynęły dalej z wojskiem, które miały na pokładzie, a dwa stacjonowane tam pułki liniowe otrzymały rozkaz pogotowia.

Konstantynopol 11. marca. Ignatiew i Reuf basza dzisiaj odjechali do Petersburga. Reuf wiezie własnoręczny list sułtana do cara.

Londyn 11. marca. „Times" donosi z San Stefano: W ratyfikowanym przez sułtana traktacie pokoju dodana jest końcowa klauzula, że obie strony uważają się co do traktatu za solidarnie związane. Dalej donosi „Times", że Reuf basza ma w Petersburgu prosić o zniżenie wynagrodzenia wojennego o 300 milionów rubli.

W teatrze hr. Skarbka.
W poniedziałek dnia 11. marca

DORA

Dramat w 5ciu aktach z francuzkiego Wiktora Sardou.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

We wtorek dnia 12. marca

HALKA

Opera w 3ch aktach — słowa Włodzimierza Wolskiego — muzyka Stanisława Moniuszki.
Kapelmistrz pan Jarecki.
Panna Gabbi odspiewa partję „HALKI" po polsku.
W akcie pierwszym „POLONEZ i MAZUR BŁĘKITNY.

Przyjechali dnia 11. marca 1878.

HOTEL ZORŻA: Dr. J. Kopernicki z Krakowa. F. Jankowski z Rosochowacic. J. Lipski z Zarudzia. W. Puzyna z Martynowa. A. Welstein z Rotterdam. P. Chatiner z Gałacu.

HOTEL EUROPEJSKI: T. Bobrowski z Moskwy. J. Rogaski z Strusowa. B. Winnicki ze Stryja. W. Gandon z Bordeaux. J. Heilborn z Wiednia.

HOTEL LANGA: L. Spitzer z Wiednia. J. Kolinek z Wiednia. A. Hanaczek z Wiednia. K. Luckhaus z Remszeid. Z. Pelikan z Werchraty.

HOTEL ANGIELSKI: H. Kruszewski z Chorobrowa. P. Lanc z Sopuszyna. J. Krokowski z Rozdołu.

HOTEL WARSZAWSKI: W. Czechowicz z Potoka. T. Popławski z Oknían. F. Gratewski z Krakowa.

HOTEL KRAKOWSKI: F. Jastrzębski z Tarnopola. St. Morawetz z Tarnopola. A. Kislewicz z Skałatu.

HOTEL KUHNA: W. Balicki z Spas. J. Kowalski z Sambora.

Lwów, z Izby handlowej, 11. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)	złr.	w. a.		
Kolej gal. Karola Ludwika	242	50	244	50
" Lwow.-Czern. Jassy	122	50	125	—
Banku hip. gal. po 200 złr.	240	50	243	—
" kred. gal. po 200 złr.	216	—	220	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84	60	85	40
" " " 4 pr. w. a.	78	70	79	50
" " " 5 pr. okres.	84	60	85	40
Banku hip. gal. 6 pr.	89	90	90	80
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	92	75	94	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	84	75	85	60
Poż. kraj. z r. 1878 po 6 pr.	89	50	91	—
Losy miasta Krakowa	14	—	15	50
" " Stanisławowa	19	—	21	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	47	5	56
Dukat cesarski	5	51	5	59
Napoleondor	9	46	9	54
Półimperjał rosyjski	9	58	9	75
Rubel rosyjski srebrny	1	77	1	87
Rubel rosyjski papierowy	1	28	1	30
100 Marek niemieckich	58	—	59	—
Srebro	104	—	106	—
Kupony w srebrze	103	50	105	50

Wiedeń d. 11. marca.

godzina 10. minut 55 przed południem

Akcje kred.	231.75	Anglo-austr.	102.50
Kolei Kar. Lud.	243.25	Kolej połud.	75.25
Unionsbank	66.—.	Napoleondor	9.50—

Usposobienie mdłe.

Berlin d. 9 marca. Russ. Bankn. 221.75 Credit. Act 397.50. Lombarden 127.50. Galizier 104.25 Rumänier 24.90. Oesterr.-Banknoten 170.95.

Usposobienie słabe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 75	85 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	78 75	79 50

Lwów d. 11. marca 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 26 rano (pociąg pospieszny); o g[illegible] wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 8 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 80 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 25 przedpołudniem (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9 m. 8 wieczór (pociąg nr. 2).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 Zpopołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3: wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Nadesłane.

Zaproszenie.

W celu porozumienia się w przedmiocie wyboru posła na sejm krajowy z kurji większych posiadłości obwodu samborskiego, mającego się odbyć 21. bm., zapraszają podpisani szanownych wyborców na poufne zebranie do Sambora w dzień 16. marca b. r. o godzinie 3 z południa. Miejsce zebrania sala Rady powiatowej.

W Samborze dnia 8. marca 1878.

Ludwik Balicki.
Ludwik Dolański.
Henryk Janko.

Wiedeń 10 marca.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 25	63 40
" " w srebr. 5 "	67 30	67 45
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	317 —	319 —
1839 ½ losu " "	317 —	319 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	107	107 50
1860 " 500 " " 5 "	111 75	112 2
1860 " 100 " "	119 75	120 —
1864 " 100 " "	135 75	136 25
Renta złota 4 prct.	74 99	75 10
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 "	140 50	141 —
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 50	85 —
Bukowińskie	81 —	82 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	90 30	90 50
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	99 50	100 —
Węgierska poż. po 100 złr.	77 25	77 50
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	104 25	104 75
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	48 75	49 25
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	234 25	234 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	223 50	223 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	735 —	745 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip. po 200 złr	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	90	—
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	802 —	804 —
Unionbank po 100 złr.	66 50	67 —
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	99 50	100 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	75 50	76 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	116 —	116 50
Dniestrzańskiej " " "	— —	— —
Elżbiety " " m. k.	171 50	172 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1990 —	1995 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	131 25	131 75
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	244 75	245 25
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	123 50	124 50
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	109 50	110 —
" " lit. B. po 200 zł. sr.	40 25	40 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	117 —	117 50
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	105 —	105 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	260 50	261 —
Südbahn po 200 złr. srebr.	75 50	75 75
Tramway wied. po 200 złr.	137 —	137 50
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	94 —	95 —
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	112 75	113 25
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	112 50	113 —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
" " wied. po 100 złr.	— —	— —
" tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	106 50	107 —
" spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 85	90 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	78 75
" " " " 5 pr. w. a.	84 25	85
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	99 50	91 25
" Zakł. kr. włośc. 6 pr. "	91 75	92 25
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
" " " w. a. 5 "	98 35	99 —
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	70 65	70 —
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. srebr. w. a.	68 —	63 58
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 75	93 25
" em. 1862 5 prct.	91 50	91 75
" em. 1870 5 "	85 —	85 50
" em. 1872 5 "	87 50	88 50
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	100 50	101 —
" " 5 " w. a.	97 50	— —
" " 5 " srebr.	106 —	107 20
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	101 50	101 75
" II. em. 5 prct.	99 75	100 25
" III. em. 1871 300	97 75	98 2
" IV. em. a 300 zł. 5 pr.	96	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1865 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	77 40	77 6

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	77 50	77 75
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	71 50	72 —
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	68 50	69 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	78 25	79 —
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 50	76 —
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a	75 50	75 75
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	65 25	65 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	162 50	162 25
Klary po 40 złr. m. k.	29 50	30 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	28 25	28 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	28 50	29 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	19 —	21 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 75	23 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	24 75	25 25
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	57 85	58 05
Frankfurt 100 mark	57 85	58 05
Hamburg 100 mark	57 85	58 05
Londyn 100 funt. szterl.	118 70	118 80
Paryż 100 franków	47 20	47 25

✝

Zygmunt Lubicz Chojecki,

przeżywszy lat 52, po długiej ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zakończył pełne cnót i pobożności życie swoje na dniu 9. marca 1878.

Pogrążona w ciężkim smutku rodzina i dzieci, zapraszają najuprzejmiej krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportację zwłok do kościoła parafialnego w Janowie w dniu 11. marca r. b. odbyć się mającą, oraz na pogrzeb do grobu rodzinnego w Kołodziejówce w powiecie Stanisławowskim, który się odbędzie d. 14. marca r. b.

Janów, dnia 10. marca 1878.

Ból zębów każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha.** W Stryju aptece Z. Dragowskiego. 8—11

RZĄDCA DÓBR,

ukończony akademik rolniczy, zarządzający większemi dobrami od sześciu lat, obecnie w miejscu, poszukuje odpowiedniej posady od 1. kwietnia lub 1. lipca b. r. na procenta lub za stałem wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje pod lit. F. B. 17. poste restante Przemyśl. 1696 2-6

Realność tabularna

we wsi stanowiącej część przedmieścia miasta Lwowa gdzie corocznie produkowaną jest owcza żętyca, w pięknem i zdrowem miejscu, składająca się z ogrodu najlepszej ziemi a to warzywnego, kwiatowego i owocowego, dobrze zagospodarowanego około 2 morgów, woda blisko domu źródłowa, dom mieszkalny wygodny, przy pastwisku wspólne własności 110 morgów, jest z wolnej ręki do sprzedania. 1629 3-6

Na życzenie nabywcy może być sprzedane także 8 morgów najlepszej ornej ziemi i łąk, które osobny korpus stanowią. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej."

Kancelarja adwokata Dr. Ign. Czemeryńskiego

1682 3 3

i biuro redakcji **„PRAWNIKA"**

przeniesione do domu przy **ul. Teatralnej l. 9.** wchód od ul. Kilińskiego l. 2. I. piętro.

NOWY WYNALAZEK

PARF^IE IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło .... à l'IXORA
Essencya di[illegible] à l'IXORA
Woda toaletowa ...... à l'IXORA
Pomada .... à l'IXORA
Olejek .... à l'IXORA
Puder ryżowy .... à l'IXORA
Kosmetyk .... à l'IXORA

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

L. 2112. 1727 1—3

Doniesienie.

Dnia 19. marca b. r. i w dnie następne odbędzie się na folwarku w Kotmaniu (Bukowina) sprzedaż całego inwentarza gospodarskiego (Fundus instructus), pomiędzy którym wiele bydła szlachetnej rasy (berneńskiej i pinzgauerskiej), dalej konie, owce, trzoda chlewna, wiele maszyn (jedna parowa młócarnia o sile 10 koni) itd. itd.

C. k. Dyrekcja dóbr bukowińskiego gr. or. fund. religijnego.

Czerniowce, 7. marca 1877.

Kasjer, rachmistrz lub magazyn ier,

kilkonastoletnią praktyką w większych skarbach w każdej gałęzi gospodarstwa uzdolniony, poszukuje posady pod skromnemi warunkami (jako żonaty). W wymaganiu może się do 2000 złr. kaucjonować. Łaska we zgłoszenia uprasza pod adresem A. Z. Nr. 103, poste re tante Brody. 1678 1-3

Nieprzemakalne wiosenne menżykowy i płaszcze do podróży z kapuzą,

z najlepszej, czystej styryjskiej wełny, natur. koloru, szaraczkowe i brunatne: płaszcz dla turystów z kapuzą 7 zł., do podróży lub polowania 10 zł 50 ct., piękny menżyków 12 zł., taki sam z grub j materji 16 zł, modne paleto damskie 10 zł., strojny menżyków damski 12 zł, taki sam z najlepszej materji, elegancki 6 do 20 zł. 1061 1 8

Dostarczam różnych ubiorów z wszelkiego gatunku materji tudzież na metry, za zaliczeniem rychło.

Johann Günzberg,
handel sukna w **Graz** (Styrja)

Für den Verkauf

eines Artikels, welcher leicht abzusetzen ist, und auch von Jedem ohne Beschwerde in Kommision genommen werden kann, werden **Verkäufer gesucht.**

Insbesondere können Geschäftsreisende, Kaufleute, Assekuranz Agenten, Ratenbriefverkäufer, Lottocollecteure, Tabaktraficanten, überhaupt alle strebsamen Personen, sich ein bedeutender Einkommen damit erwerben. 1063 1 5

Offerten in deutscher Sprache sub T. O. 475 an Haasenstein & Vogler, Prag.

Polecam

świeżo nadeszły, najmodniejszy w najlepszym gatunku

Oxfort Shirting,

kolorowy na koszule,
prawdziwy angielski metr 80 ct.
łok. 45 ct.
wyrób wiedeński metr 60 i 50 ct.
łok. 36 i 30 ct.

Oxfort dymki

białe i kolorowe, w paseczki na kalesony nadzwyczaj trwałe i przyjemne do noszenia metr 46 i 55 ct.
łok 28 i 33 ct.

Płótno amerykańskie,

czyli „calicot," na kalesony w kilku jak najlepszych gatunkach, sztuka 24 met. czyli 40 łok. zł. 7 50, do 0 zł
metr. 30, 36, 40 ct.
łok. 18, 22, 25 ct.

Chyfon, Shirting

na bieliznę
metr 30, 35, 40, 50, 60 ct.
łok. 18, 21, 25, 30, 35 ct.

Karol Gruchol

handel płócien we Lwowie
Rynek 35.

Przyjmuje obstalunki na każdy rodzaj bielizny i wykonuje takowe pod gwarancją jak najspieszniej.

Karol Gruchol.

1684 2 6

L. 119. 1669 1-3

Konkurs.

Wydział powiatowy w Łańcucie rozpisuje niniejszem konkurs na dwie posady kancelistów:

jedną z pensją roczną 500 zł.
drugą z pensją roczną 700 zł.

Ubiegający się mają najdalej do 30 dni od dnia ogłoszenia konkursu wnieść prośbę do Wydziału powiatowego w Łańcucie z dołączeniem świadectw, wykazujących biegłość nabytą w manipulacji i rachunkowości. 1669 2-3

Z Wydziału Rady powiatowej

Łańcut dnia 27. lutego 1878.

Olej rybi z miętusa,

naturalny, nieczyszczony i jako taki najskuteczniejszy, sprowadza wprost z Bergen, w Norwegii, i odsprzedaje w butelkach po 80 centów w. a. 1200 4—?

Apteka pod Gwiazdą Piotra Mikolascha we Lwowie.

Poszukuje się do wynajęcia

FOLWARK,

składający się co najmniej z 200 morgów ornego pola. Ktoby takowy chciał wynająć, zechce ustnie lub pisemnie podać bliższe warunki niżej podpisanemu. 1703 2—3

Franciszek Wiszek,
jeneralny reprezentant banku „Slawia" przy ulicy Jagiellońskiej l. 5

F. Prochaska,

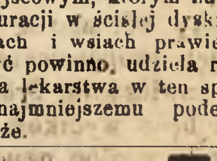
nadworny c. k. perfumer w Pradze.

Mam zaszczyt uwiadomić, że dla dogodności Szan. Publiczności urządziłem składy mojej perfumerji, zaszczyconej na Wystawie wiedeńskiej w roku 1873, i na wystawie w Filadelfii w r. 1876, najwyższemi medalami zasługi. Skład główny we Lwowie u pp. K. Bayer i Leon, ulica Teatralna l. 7. Składy: u p. Kaczanowskiego ul. Karola Ludwika, u Henryka Müllera ul. Halicka, u Fl. Skulskiego, ul. Karola Ludwika, u Marcina Müllera ul. Halicka, u Ign. Jahla ul. Hetmańska, i we wszystkich większych handlach galanteryjnych Galicji. 1639 3—3

Choroby syfilityczne czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jakoteż zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tympodobne słabości, zgubne skutki samogwałtu n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

JAN KURPIEL,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12. w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu ulegać niemoże. 1725 1 100



Harta

Owczarnia zarodowa czystej krwi „Negretti" rozpoczęła sprzedaż baranów z dniem 1. marca. Ceny bardzo przystępne.

Zarząd dóbr Harta,

poczta **Dynów,** stacja kolej Przemyśl, albo Rzeszów.
1659 3 6

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 1622 3—182

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feiutucha, K. Bayera i Leona, w składzie K. Mikolascha we Lwowie, w Czerniowcah w aptece T. Golichowskiego.

ST. WAYDOWICZ

LWÓW, ULICA HALICKA L. 7. 1125 12 —?

poleca swój **Magazyn** zaopatrzony

w **papier** kancelaryjny, listowy i luksusowy, **rekwizyta** do pisania, rysowania i malowania, **Wody kolońskie, Perfumy i Mydła, Albumy, Portmonetki i inne Galanterje** jakoteż w czasie karnawałowym najgustowniejsze

ORDERY KOTYLIONOWE

oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na bilety wizytowe i najmodniejsze monogramy na listach i kopertach po najumiarkowańszych cenach.

Promesy na wied. losy miejs. zł. 2 —	Stempel	Ciągnienie już 1. kwietnia. Główna wygrana 400.000 zł.
Promesy na losy kredytowe „ 4.50		
Promesy na losy węgierskie „ 2.50		Ciągnienie 15. kwietnia. Główn. wyg 100.000 zł.

Wszystkie trzy razem tylko 8 zł. 25 ct. i stempel.

Ayitrai & Comp. we Wiedniu,

Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus. 1714 2 ?

Molla proszki seidlickie



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo. **Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.**

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 55—?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem + zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy **We Lwowie** [x†*] apt. J. Beisera, [x†*] F. W. Królikowski, [x†*] Z. Ruckera, apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* (x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach*, [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Gretowska ap, w *Drohobyczu* [x*] Józef Aleziewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołczat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., Ad. Siedlecki, apt. [*] w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlässinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly. apt., w *Stanisławowie* [x†] Alb. Amirowicz apt., [x*] F. Stecher apt., w *Stryju* Jan Sielecki, apt. [†] A. Kübel, apt. [†] w *Tarnopolu* [x*] F. Jamrogiewicz ap, [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wiegórski [x†] V. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, E. Chodacki [x†] w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nedzyński apt., w *Zaleszczykach* [x] Kodrębski spadk. & Com., w *Zbarażu* [x*] E. Kruh apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz *Mikołajów* [x] J. Aleksiewicz apt. 1308 7 52

Salicylowa woda do ust. Według zdania po wołanych znakomitości umiejętności leczenia chorób w ustach, wyborny środek ochronny przeciw bolom zębów działający orzeźwiająco i niszcząco zgniliznę. Cena 60 ct.

A. MOLL, c. k. nadworny liwerant **we Wiedniu.**

L. 12178 1724 1 3

Edykt.

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że przez dobrowolną w tymże c. k. Sądzie na dniu **26. marca 1878 o godz 11ej rano** odbyć się mającą licytację, wydzierżawionem będzie na czas od 1. maja 1878 do 30. kwietnia 1881 prawo propinacji w obrębie dóbr Żabie i Stupijka, o ile takowy sięga wyłącznie aż do lasów tak zwanych polonnych, w powiecie Kossowskim położonych, do fundacji Stanisława hr. Skarbka należących. Ceną wywołania jest kwota rocznego czynszu drzierzawnego 3000 zł. w. a., który ma być uiszczany do kasy fundacji w kwartalnych ratach z góry.

Kaucja złożoną ma być w półrocznej ilości ofiarowanego czynszu dzierzawnego.

Oferty czynione być mogą ustnie lub pisemnie.

Do oferty dołączone być musi wadjum w kwocie 500 złr. w. a.

Bliższe warunki licytacji tudzież warunki samej dzierżawy przejrzane być mogą w registraturze c. k. Sądu krajowego w biurze administracji centralnej dóbr fundacji hr. Skarbka we Lwowie i zarządzie dóbr Żabie.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów 6. marca 1878.

Michalczewski.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w. 1306 6—?

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

INJECTION BROU

Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferrè, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie i Krakowie w aptekach pp. Mikolascha, Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 1012 10—52

Zakład szkoły gospodarskiej przy wszechnicy w Lipsku.

Kurs letni rozpoczyna się z dniem 29. kwietnia 1878 r. Program i plan godzin udziela na żądanie

Dyrektor
Prof. Dr. ***Blomeyer.***

DOM KOMISOWY W PARYŻU

istniejący od lat 18tu

2, CARREFOUR DE LA CROIX-ROUGE, 2

Ciborowski Adam

ułatwia zakupna we wszelkich fabrykach,

reprezentuje fabrykantów polskich na wystawie przewodniczy w zwiedzaniu Paryża i wystawy powszechnej.

Sam i osoby, które zajmuje w Biórze mówią po polsku, po francusku i po niemiecku. 1026 2—6

ASTHMA

CYGARETKA INDYISKIE
(CANABIS INDICA)

PP. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Bardzo ważne dla cierpiących na płuca i zastarzały kaszel!

Ten dotąd jedynie za najlepszy uznany i w swych skutkach uwieńczony środek leczniczy na tuberkuły we wszystkich stadjach rozwinięcia się, suchoty, katary opłucnej, uporczywy katar przewodów oddechowych, zastarzały kaszel i t. p.

Dr. Millera sok z rośliny mchu.

Setki pism dziękczynnych potwierdzają nadzwyczajną skuteczność i wyleczenie. W oryginalnych słoikach dla dzieci i dorosłych. Cena słoika wraz z przepisem użycia 50 centów.

Dr. Millera prezerwatywny balsam przeciw kurczom.

W roku 1868 we Wiedniu sądownie badany. Usuwa w najkrótszym czasie każde cierpienie żołądka, wzdęcie, kurcze żołądka, w piersi i sercu. Świadectwa mamy do dyspozycji. Cena większej flaszki wraz z przepisem użyci 1 zł. 70 ct., mniejszej 80 ct.

We Lwowie jedynie prawdziwe do nabycia w aptece Z. Ruckera, w Brodach u M. S. Frauzosa, w Tarnopolu u F. Jamrogiewicza apt., w Cieszynie u Ed. Floh, kupca, w Opawie u Ed. Staffa, w Peszcie u L. Edeskuty, we Wiedniu u Philipa Nensteina, apt. 1313 11 12

FOSFORAN ZELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

Ces. król. uprzyw.

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny.

Dziesiąte zwyczajne WALNE ZGROMADZENIE Akcjonarjuszów

c. k. uprz. Galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego,

odbędzie się we czwartek d. 25. kwietnia 1878 r. o godz. 10ej przed południem w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów banku na rok 1877.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1877.
4. Oznaczenie tantjemy w myśl §. 77. b. stat.
5. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej (§ 43 statutów).
6. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63. stat. złożyć akcje swoje najdalej do d. 28 marca r. b. w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie lub filiach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcjonarjusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w sekretarjacie Rady nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. akcjonarjuszom na żądanie wydane będą.

Lwów dnia 6. marca 1878

Rada nadzorcza.

§. 63. W każdem Walnem Zgromadzeniu głos mają ci akcjonarjusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, złożyli nadające im prawo głosowania akcje (kwity tymczasowe) wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, które Rada nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. — Na złożone akcje (kwity tymczasowe) wydane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na Zgromadzenie.

§. 65. Każdy akcjonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak z akcjonarjuszów, bez względu, czy we własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcjonarjuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcjonarjusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcjonarjusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego ze swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcjonarjuszami. (Przedruk nie będzie opłaconym.)

Galicyjski Bank kredytowy.

Piąte zwyczajne WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

galicyjskiego Banku kredytowego

odbędzie się w dniu 30. marca 1878 o godz. 12. w południe we własnym gmachu we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności i przedłożenie rachunków za rok 1877.
2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego.
3. Uchwała względem podziału czystego zysku.
4. Wybór trzech członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących [§. 14. statutu.]
5. Wybór Wydziału rewizyjnego na rok 1878.

Panowie P. T. Akcjonarjusze mający zamiar wziąć udział w tem Zgromadzeniu, zechcą stosownie do przepisu §§. 34. i 36. statutu akcje swoje wraz z bieżącemi kuponami złożyć **najpóźniej do dnia 15. marca 1878** w kasie głównej Towarzystwa we Lwowie, lub też w banku Angielsko-Austrjackim we Wiedniu, gdzie otrzymają zarazem karty legitymacyjne uprawniające do wstępu na to Zgromadzenie.

Lwów d. 23 lutego 1878.

Rada zawiadowcza.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.